

„Gazeta” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odbiór Nra Ocasu, o ile zapas starzy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabywcy w Biurze drukarskim, ul. Karola Ludwika 1. 9.
Prenumerata wynosi:

Pocztą w państwie austriackim	na cały rok	na kwartał	na miesiąc
niemieckim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	28 złr.	7 złr.	3 złr.
innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprzedzić należy francu do Administracji Ocasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopłacone nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamów nadawanych nie zwraća się.

Czas odnowić przedpłatę, która wynosi:

Z przesyłką pocztową w państwie
Austriackim na Listopad . . . złr. 2-50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . . „ 5-—

Z przesyłką pocztową w państwie
Niemieckim na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . . „ 12

Prenumerata liczy się tylko
od pierwszego do ostatniego dnia
w miesiącu.

Od Administracji „Ocasu”.

PP. Prenumeratorem Ocasu mogą nabywać w Administracji: Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady prób, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciatę, z opłatą przesyłką 2 złr. 30 centów, następnie kompletne, osobno opłacone w angielskie płótno ze złotymi wyciskami dzieła Juliusza Słowackiego w 6 tomach i „Ramy” Augusta Wilkońskiego, najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również Lituanie Grottera, 6 fototypy, tylko za 2 złr. 25 centów. Wojna — Padół też, 11 obrazów heliografowanych, 4 złr., z przesyłką 4 złr. 30 cent. Rozwój gospodarki i przemysłowości, wydawnictwo ilustrowane pod kierunkiem Zygmunta Jaroszewskiego. Przedpłata na 10 zeszytów wynosi 4 złr. Całe wydawnictwo obejmuje 20 zeszytów.

Kraków 25 października.

List p. Oktawa Pietruskiego, długoletniego członka i wiceprezesa Wydziału krajowego, do Marszałka księcia Sanguskiego, oraz uchwała Sejmu, powzięta na wniosek hr. Jana Tarnowskiego, należą do tych aktów życia publicznego, które dobrane świadczą o wyższym zrozumieniu, o czem jest służba dla kraju i o czem rzetelna zasługa.

P. Oktaw Pietruski należy do tych, że powołamy słowa Marszałka, których uważamy za ojców naszej autonomii. Rozpoczął on służbę dla kraju, zanim jeszcze otwarte zostały szranki konstytucji i autonomii; w urzędzie i sądownictwie zdobył zasób wiedzy, doświadczeń i znajomości stosunków, wyrobił w sobie wysokie a rzadkie u Polaków przymioty urzędowania z rutyną i miłością. Należał on też do tego grona mężów już wyrobionych i z sprawami publicznymi obeznych, którzy na pierwszych zaraz sejmach zdolał stawić czoło ustępującemu wszechwładztwu dawnej biurokracji i zastąpił ją we właściwym zakresie na korzyść kraju. Imię jego zapisane też będzie w historii rozwoju autonomii Galicji wraz z imionami Manryego Kraitskiego i Korneła Krzeczunowicza, Kazimierza Grocholskiego i Władysława Badeniowego. Ioni, jak Adam Potocki, Zyblikiewicz, mieli może więcej zapasu, polotu i inicjatywy, ale ta grupa mężów z zasobem fachowych wiadomości i obycia się praktycznego z biegiem spraw, zapewniła od początku normalny rozwój i zapewnienie nadanych ram systematycznym wykonaniem. To też Wydział krajowy w pierwszym zaraz okresie pod łaską ks. Leona Sapiehy przypominał poniekąd tę zdolność organizacyjną, jaka się objawiła w Księstwie Warszawskim i Królestwie Kongresowem. A ci kierownicy Wydziału, do których należał p. Pietruski, odznaczyli się jeszcze tym przymiotem, również i adkim

u Polaków, że urzędowania nie łączyli z polityką, że na stanowisku urzędowym brali poniekąd rozbrat z duchem stronnictwa. Dzięki temu właśnie przymiotowi, którym się odznaczał p. Pietruski, wyrobiła się tradycja w Wydziale, że jego członkowie stali po za grą stronnictwa, oddani wyłącznie obowiązkom i zadaniom swojego urzędu. Oby ta tradycja zachowała się w przyszłości!

Pięćdziesięcioletnia praca urzędowa, która się jeszcze powiększyła na stanowisku jednego z kierowników Wydziału, nadwładziła musiła siły. P. Pietruski, który w roku bieżącym ciężką przeżył chorobę, powrócił do swych zajęć i pragnął zapewne resztę sił poświęcić dalszej służbie publicznej — już przez samo do niej przywyknienie. A jednak nastąpił z zajmowanego zaszczytnie miejsca, gdy się podniosły głosy o potrzebie reformy Wydziału — ustąpił bez goryczy i urazy. Dowód to, że nie miłość własna lub zamilowanie władzy było u niego pobudką pracy, ale wyższa chęć dobra publicznego. Jeśli złożenie mandatu przed jego wygaśnięciem było aktem godności osobistej — to godność Sejmu wymagała, aby zasługę i długi latową pracę uznać i wynagrodzić w pełni. Stało się temu zadanie przez wniosek hr. Tarnowskiego. Nowe zadania wymagają świeżych ludzi i młodszych sił — ale dawna tradycja ostatecnie winna. Stanowisko członka Wydziału krajowego nie służyło nigdy za piedestału polityczny, ani za narzędzie do celów stronnictwa. Bardziej niż kiedy, dziś wymaga ono tych przymiotów ścisłości, powagi i przedmiotowości, jakimi się odznaczyli mówcy z tego grona i tej szkoły, do jakiej należał p. Pietruski. Nie wątpimy, że zainaugurowana wnioskami pp. Koziebrodzkiego i Madeyskiego reforma Wydziału pod nową łaską rozwoju się pomyśli nie tylko zmianą przepisów, ale odpowiedniemi załatwieniem Marszałka, po ustąpieniu p. Pietruskiego.

II.

Organiczną wadą zarówno memoriału Wydziału krajowego, jak wszystkich z tego wyrosłych projektów konwersyjnych są fantastycyzm, z rzeczywistością się nieliczące i dlatego zupełnie nieprzystające obliczenia przyszłych wydatków budżetu krajowego na cały szereg lat naprzód. Nietylko teoria skarbowości, ale codzienna praktyka finansowa stwierdza niezliczonymi przykładami, że wszelkie takie ukladanie i kombinowanie przyszłych sum budżetowych, choćby się opierało na najdokładniejszej znajomości stosunków krajowych i na długoletnim doświadczeniu, nie zgadza się nigdy z rzeczywistością. Staje się ono tem mniej wiarygodne i przydatne do praktycznych wniosków w sprawie reformy skarbowej, im dłuższy okres czasu obejmuje, im dalej w przyszłość chce rzeczywistość odgadnąć i przewidzieć.

Bezowocność i bezcelowość takich żmudnych obliczeń wypływa z tej prostej przyczyny, iż usiłują one dla żywego organizmu rozwijającego się stosunków społecznych, których wiernym odbiciem jest i powinien być coroczny budżet potrzeb skarbowych, stworzyć czysto mechaniczną formułkę jakiejś mniej lub więcej dowolnie obliczonej progresy wydatków, bez względu na to, że życie społeczne podobnych formulek rozwija nie znosi, że cały postęp w urządzeniach publicznych polega właśnie na ustawicznym ich doskonaleniu, t. j. stosowaniu do rozwijających się i zmieniających potrzeb ludności. Dlatego trudnem staje się już zadaniem umiejętny układ preliminarza budżetowego na jeden rok naprzód.

Pomimo wszelkich możliwych środków ostrożności, pomimo ścisłej parlamentarnej kontroli, nigdy się one nie zgadzają z rzeczywistością, jak to widzimy z porównania preliminarzy z corocznymi

zamknięciami rachunkowymi. Dlatego teoria i praktyka skarbowa potępiły już dawno system dwuletnich budżetów, a gdy przed kilkunastu laty ks. Bismarck wystąpił z podobnem żądaniem wobec parlamentu niemieckiego, spotkał się ze stanowczym oporem nawet partyj rządowych, które powodowały się względami czysto finansowymi, uznając plan ten za niezgodny z porządkiem prowadzeniem gospodarstwa skarbowego. Oczekując sędzi o planach finansowych, opierających się wyłącznie na śmiałych obliczeniach kilkunastoletnich przyszłych preliminarzy budżetowych? Wszak z góry twierdzić można stanowczo, iż nie stoją one na realnej podstawie organicznego rozwoju potrzeb społecznych i skarbowych, a więc nie nadają się do żadnych wniosków o przyszłym ukształtowaniu się stosunków finansowych kraju.

Najsurowszą krytykę praktycznej wartości owych obliczeń zawiera pierwszy już, rzeczywisty preliminarz wydatków krajowych na rok 1891. Memoriał Wydziału krajowego obliczył tak zwany normalny wzrost wydatków krajowych w stałej wysokości 125,000 złr. rocznie na szereg kilkunastu lat. Tymczasem okazało się w rzeczywistości, iż zaraz w pierwszym roku te „normalne” wydatki wzrosły o przeszło 1/3 miliona, że sam budżet szkolny wyższy jest o 239,000 złr., że bez inwestycyjnych projektów, bez nadzwyczajnych wydatków potrzeby społeczne kraju rozwijają się potężnie, bo im za ciano w dawniejszym 3 milio- nowym budżecie, że najbardziej „normalny” wzrost wydatków dalekim jest w rzeczywistości od owych przypuszczeń i hipotez, na jakich się opierają plany i projekty finansowe Wydziału krajowego.

Zbadajmy jednak bliżej powód owej rażącej różnicy między normalnością preliminarza na rok 1891, a normalnością memoriałowych obliczeń, oraz przypatrzmy się zasadom owych hipotetycznych preliminarzy. Memoriał opiera swe obliczenia na porównaniu przecięcia wydatków pięciolecia 1881—1885 z przecięciem pięciolecia 1886 do 1890 i konkluduje stanowczo, że wynka z tego na przyszłość stały wzrost wydatków o złr. 125,000. Następnie formułuje sobie memoriał najdowolniejszy pojęcie owych „normalnych wydatków,” zapewniając przytem z całą otwartością, iż „po- wyższe obliczenie nie może być wzięte za miarę rzeczywistych wydatków — z góry bowiem zastrzeżliśmy, że nie uwzględniamy wydatków nadzwyczajnych, wynikających bądźto z ustaw przez wys. Izbę już uchwalonych, że zobowiązań przez wys. Izbę imieniem funduszu krajowego przyjętych, lub takich ustaw i zobowiązań, które wys. Izba w przyszłości uchwali, wreszcie z okoliczności, których naprzód obliczyć niepodobna, z kłosek elementarnych, których po doświadczeniach zrobionych wykluczać nie wolno” słowem z tego wszystkiego, co przyszłość przynieść może, a co na każdy wypadek przeprowadzić przewidywać nakazuje. — (Por. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przed- miocie zjednoczenia długów krajowych i zaciągnięcia pożyczki na pokrywanie niedoborów budżetu krajowego str. 11). Wydział krajowy przyznaje tedy sam, iż owe obliczenia „normalnych wydatków” nie mają żadnej praktycznej wartości, skoro „nie mogą być wzięte za miarę rzeczywistych wydatków” oraz nie uwzględniają wydatków takich, „które na każdy wypadek przezorność przewidywać nakazuje.”

Żadne też spotykamy w memoriale zasady podziału wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne. Z jakiej racji mają być np. wydatkami nadzwyczajnymi wydatki, wynikające z ustaw przez Sejm uchwalonych, tudzież ze zobowiązań przez Sejm imieniem funduszu krajowego już przyjętych? Wszak wydatki z ustaw krajowych wynikające — to proste wydatki administracyjne, bo przecież

wszystkie ważniejsze pozycje rozchodów stałych opierają się na ustawach krajowych! Jeżeli wszystko to wyłączamy jako niewygodne, bo zmienne wydatki nadzwyczajne, to coż zostanie właściwie w budżecie normalnym? W praktyce skarbowej uznano ogólnie, iż należy postępować z wielką ostrożnością przy zaliczaniu pewnych kategorii wydatków do pozycji rozchodów nadzwyczajnych, albowiem rzeczywistość stwierdza, iż one się przeważnie stale z pewnymi zmianami powtarzają i że dlatego wymagają zwyczajnie pokrycia w zwyczajnych źródłach dochodów skarbowych.

Memoriał Wydziału krajowego oblicza wzrost wydatków w stałej rocznej wysokości 125,000 złr., opierając się jakoby na przecięciu dwóch ubiegłych pięcioleci. Tymczasem z dokładnych obliczeń nie wynika bynajmniej wzrost stały, lecz stopniowo się podnoszący tj. procentowy odnośnie do cyfry bezpośrednio poprzedzającego preliminarza budżetowego. Wynika to również z konieczności, z oczywistego faktu, iż potrzeby społeczne ograniczenie, nie mechanicznie się rozwijają, że więc rozwój musi być wszechstronny, z coraz to szerszym wychodząc pod- stawą różnorodnych instytucji i urządzeń społecznych. Można więc, bez pretensji naturalnie do dokładności, kombinować na najbliższe dziesięciolecie przynajmniej w wysokości 4, 5 lub 6 prot., nie wolno jednak projektować przyrostu w formie stałej i niezmiennej formuły cyfrowej, niemającej nawet wartości hipotetycznych obliczeń.

Wreszcie uderza w memoriale Wydziału krajowego brak wszelkiej ścisłości inicjatywy i programowej myśli w zasadach preliminarzowania przyszłych wydatków budżetu krajowego. Jeżeli ów memoriał stał się miarą podstawą planu finansowego na szereg lat, nie powinien był pominąć mil- czeniem spodziewanego i pożądanego wzrostu wydatków wskutek oczekiwanych reform ekono- mico-administracyjnych. Czy autor memoriału wątpił z góry o możliwości rybolego przeprowadzenia reformy gminnej, nowych urządzeń sanitarnych, udoskonalenia urządzeń szkolnych itd. itd., gdy zadawał sobie owym normalnym wzrostem 125,000 złr. rocznie? Nie przypuszczając tego bynajmniej, nie możemy nie wyrazić zdziwienia, iż memoriał te przyszłe wydatki milczeniem pominął i wskutek tego nie dał prawdziwego obrazu rozwoju potrzeb i wydatków skarbowych.

Piszę nam z Wiednia:

Wielkie uroczystości, przygotowujące się dla uczczenia hr. Moltkego, którego lata równe latom stulecia, wysuwają znova na pierwszy plan tę po- stać, noszącą całą epokę w dziejach wojny, a rzecz rzadka i wyjątkowa w naszych czasach po- stać, która do końca potrafiła zachować wszystkie znamiona prawdziwej wielkości i ostrześć się do wszelkiego szwanku. Oczywiście, że owe uroczystości nasuną porównanie z innym, niezwykłym także człowiekiem, współdziałaczem w tem samem dziele, głosięjszym i potężniejszym przez długie lata od tego, który zdawał się być tylko wyko- nawcą jego myśli, i ręką, przeprowadzającą na polach bitew, zamiary i plany polityczne ks. Bismarcka. Porównanie, zwłaszcza w tej chwili, wy- dzie na korzyść wojownika, a być może, iż nie- zwykły sampt uroczystości ukrywa w sobie chęć uwatnienia się. Zbytecznymi są one jednak wobec dwóch przymiotów hr. Moltkego, które go- ponad ks. Bismarcka wywyższają: skromności i poszanowania własnej oraz cudzej godności. Hr. Moltke odznacza się prostotą wielkiego stylu, pod- czas gdy ks. Bismarck nosiła brutalność pospo- litą; pierwszy należał do rodziny historycznych wo- jowników i ma wszelkie znamiona wszechświato-

wej postaci; drugi nie wyżył się nigdy swej, spe- cyficznie pruskiej natury — ani w obyczajach, ani w pogciach, ani w dziełach. I ta wielka ze stanowiska moralnego i ludzkiego zachodzić będzie między nimi różnica, iż pierwszy był przez cały swój zawód bezosobistym, podczas gdy drugi na- wet w swem dziele siebie przedewszystkiem wi- dział, a po upadku siebie nawet przed dziełem stawiał — czem się zmniejszył tak bardzo. Dla wielkości ks. Bismarcka śmierć byłaby była do- brodziejstwem; dla sławy hr. Moltkego była ona niepotrzebna, bo sławę tę umiał przechować nie- tkniętą do dziewięćdziesiątego roku życia i gdy już przestał służyć ojczyźnie, nie przestał być jej chluba.

Uroczystości berlińskie zaznaczają koniec wielkiej epoki, której ostatnimi przedstawicielami dwaj starcy: jeden bezczynny dobrowola z ucznia obowiązków i z pogodą na czoło; drugi wbrew swej woli, z łałem i wściekłością w sercu. Te dwie postaci, niy graniczne stopy między dwiema epokami, przedstawiają: jedna wielkie czyny wo- jenne, druga wielkie spełnienie zadania politycznego. Tamte były tylko krakwami, te zaś zatrzyły stu- lecie i wytworzyły pod jego koniec położenie bez- wyjścia. Ale jedne i drugie mszą żywo przema- wiać do dumy narodowej pruskiej i niemieckiej, która w nich znalazła najpełniejsze zadowolenie i zadośćuczynienie. A przecież przyjdzie jej po- wiedzieć sobie właśnie w dniu jubileuszu Moltke- go, że wielkie czasy i wielcy ludzie należą już do przeszłości i nasunie się wszystkim inne, niż między dwoma ludźmi, porównanie, bo pomiędzy dwiema epokami i dwiema generacjami. Odwie- tnie wspomnienia chwały, sławy, rozum i powo- dzeń spowodują zwrot umysłów ku teraźniejszości i bodaj czy nie zastrząż, czy nie spotęgują żalu za przeszłością i tego niezadowolenia, niedoboru określonego, niezadowolnie niezadowolonego i z któ- rego może nikt nie zdaje sobie sprawy, lecz które daje w Niemczech, czuć się daje nawet, a może przedewszystkiem w sferach wojskowych, pomimo tylu, z wielu względów dla nich pożądanym, czę- stych, coraz częstszych zmian osób, lecz które ostatecznie nikt nie budują, ani nieuspokajają co do przyszłości. Jednocześnie zmiany już nie osób, ale zarządzeń wojskowych, pojawiające się sporadycznie i nieco fantastycznie, budzić poczynają najprzychylniejszych obawy, aby nie wstrząsnęły lub nie nadwyrężyły najdoskonalszej na świecie ma- szyny. Ona bowiem stanowiła zawsze i dziś stano- wi najistotniejszą, jeżeli nie jedyną potęgę pań- stwa. Ją dotąd szanowały i nad jej wydoskonalenie pracowali wszystkie rządy i wszystkie mo- narchie w pracy. Dzieje tych monarchów, czy je przypominam nam korespondencya ks. Nivernais o Fryderyku W., czy artykuł p. Ernesta Lavysse w *Revue des deux Mondes* o Fryderyku Wilhel- mie I — wykazują wiele moralnych i fizycznych podobieństw aż do czasów obecnych, aż do odna- wiania się w rodzinie choroby uszów; ale wady i przymioty, ułomności i zalety moralne i fizyczne panujących, kształciły nieodmiennie w przeszłości, a nigdy na szwank nie narażały siły wojskowej rosnącego państwa. Tem dziwniejszym wydać się muszą pojawiające się w tej mierze obawy, kiedy to państwo do najwyższej doszło potęgi.

Podczas gdy czyniono przygotowania, aby utęzić twórcę na polach bitew tej potęgi i święcie bożka Marsa w jego na ziemi przedstawicieli najznakom- itszym; inna rosnąca potęga jawnie organizowała się w Halli i Rawennie do wojny ze społeczeństwem obecnem, a być może, iż czeka ona na swojego Moltkego, aby stoczyć z dzisiejszym porządkiem rzeczy swoją Sadową i swój Sedan. Tymczasem byliśmy świadkami potyczki w Wiedniu, którego ulice wiele przez parę dni zyskały uroku wskutek

Listy z nad Adryatyku.

II.

Ika 22 maja.

Oprócz drogi z Amalfi do Palermo i kilku nad- morskich traktów Rivieri nie znam nie równie pięknego, jak droga morską brzegiem z Fiume przez Abbazję do Mościenicy. Wyjeżdża się zra- na i minąwszy długi łańcuch fabryk i rządowych gmachów, ciągnących się nad morzem na przed- mieściach, jest się w alei drzewami wysadzanej, gaikami okoloniej, z jednej strony otwartej na mo- rze, którego lazuruwa powierzchnia do samego kresu gościnną w Mościenicy nie traci się już z oka. Na dół ku morzu schodzą terasy willami odkryte, białe i zielone, całe w kwiatkach i ogrodach. Po- marańcze i cytryny złocą się wśród łańcuchów li- ści, tuje i cedry przypominają sosny północne, choć o tyle są od nich delikatniejsze, miękksze, subtelniejsze, jak rzymski patrycyusz od legen- dowego wiesniaka z nad Dunaju. Magnolie okwie- cone i kamelie różnych odcieni bieleją i czerwie- nią ze wazach stron jak niezliczone szeregi ol- brzymich bukietów. Ku morzu schodzą jakby sto- pniami amfiteatru winnice, między niemi morwy i figi, oplecione do połowy miękkimi zwojami łóz winnych, jakby spłotami zielonych włosów ży- reny. Gdzieś w górze widać się otwiera z dnem głębiokiem, wysłanem ciemną, gęstą zielenią, jak puszystym kobiercem.

W powietrzu róża pachną i kwiaty czerseńni przydrożnych, okrywające drzewa i drogę, jakby obłokiem białym i bladoróżowym. Morze aż tu przynosi swój oddech wilgotny i słonawy, że szczyty Monte Maggiore, śniegiem odkrytego, wietrzyk świeży spuszcza się w dolinę, rozpędzając miej- skie wiewiery. Przed nami zatoka w trójkąt się zwęża, ogromny, kryształowy trójkąt w ramy cie- mne ujęty okrajającymi górami; na ostrzu tego trójkąta bieleją obok siebie dwie osady Pirluka i Volosca, malowniczo rozrzucone nad brzegiem

z górującymi wieżami kościoła ponad dachami do- mów. W głębi góry się podnoszą jedno nad dru- giego, błękitne, wysokie, szaremi mgłami gdzie- niegdzie owinięte, z płachtami śniegu świecącym w górze wśród skał i czarnych mas leśnej gę- stwin. Wśród gór ukryta stara rzymska Castua, miejsce pielgrzymki dla archeologów, z ruinami wodociągów rzymskich i innych budowli.

Co jest tu dziwne urocz i oryginalne, to to- wrazenie samotności i ciszy, jakie się tu ma, nie- mło że aż do Abbazji i lki jest się nieledwie w przed- miejskim promieniu Fiume. Pochodzi to stąd, że wille i domy są położone opodal od gościnia wśród należących do nich winnic i ogrodów, a przytem znaczna część ruchu morzem się odbywa. W tej ciszy majowego poranku, pełnej zapachu, dalekich szmerów morskich i leśnych szelestów widok na Volosca i Pirluka, rozciągające się szła na nog naszych po przeciwniej stronie zatoki, robi po- prostu wrażenie, niedające się opisać. Wszystko łąni w wlochu, barwi się gorąco ultramaryną, prze- rzystymi tonami szmaragdów i szafiru, złoci się, sre- brzy, pachnie, uśmiecha.

Przejeżdżając miasteczko, żyjące dziś z gości letnich i zimowych, a historyczne od czasu, jak w pierwszej willi od strony Fiume zmarł tu An- drassy, mijamy długą, wreszczącą kolumnę dzie- ciaków. Prowadzą je na spacer dwie Siostry mi- łosierdzia, mające tu szkołę i ochronę. Jakie ro- zkoszne typy dziecięce — nie rafaelowskie aniół- ki — ale raczej te tłuste, rzymskie główki, jakie tak lubi Fra Filippo. Nigdzie, prócz Tyrolu, nie spotykałem sympatyczniejszych dzieci; takie w nich zdrowie, taka chętność, a nieraz takie śliczne ró- żowe główki cherubinków z aureolą włosów zło- tych. Przytem w układzie jest jakaś nieoszacowa- na naturalność, daleka od niezdolnej pewności siebie mikroskopijnych miejskich obywateli, za- rowno jak i od niezgrabności wyłektej naszych wie- śskich dzieciaków. Dzieci z ochrony w Volosce od- wiedziliśmy nas w lka kilka razy: miałem niewypo- wiedzianą przyjemność z nimi gawędzić, słuchać ich naiwnych opowiadań i swobodnej paplaniny. Zdaje mi się wogóle, że niema lepszego kamer-

tonu dla poznania jakiejś społeczności, jej fizo- nomii i moralnego stanu, niż są dzieci.

Między Volosca a Abbazją już jeden tylko o- łan- ouch willi. Nowe wciąż przybywają. Z tej strony austriacka Nizza źle się przedstawia — na go- ściniec wychodzą tylnie dziedzińce hotelów i willi. Od morza wygląda prześlicznie. Na dość wyso- kiej skale łąmie się w kapryśnych zakrętach ka- mienna balustrada, za nią w pełnym rozkwicie lasy całe palm i laurów, ogromne klomby naj- piękniejszych kwiatów; wszystko, czem sztuka uszlachetnić potrafi bardzo hojną naturę wśród wina, róż i kameli ukryte pawilony gościnne, la- zienki, kurhansy — wszystko lekkie, ładne, wy- tworne, wolne całkiem od banalnego hotelowego pokostu — w głębi między głównym kurhauzem a wspaniałym hotelem Arceus. Stefanii cały ot- kret starami drzewami i płaszczem z róż kościółek malutki, bardzo stary, bardzo ubogi, ale malowni- czy i ślicznie urządzonego krajobraz. Coś ładniej, wykulturowanej zamkniętej przy porzecznej prostocie trudno sobie wystawić. I gdy się pomyśli, że ośm lat temu, w okolo wszędzie były nagie skały z małą willą Chorinckich przy ubogiej wiosce ry- backiej i że to wszystko powstało, jakby na skie- nienie laski magicznej, z inicjatywy, za wolą i planem jednego człowieka, dyrektora południo- wej kolei Schlittlera — trzeba doprawdy schylić głowę. Tyle razy skarżymy się na nasz wiek — co najgorzej, że słusznie — tem też milej usnać, gdy można, rezultat nowoczesnej rozumu i wy- trwałej pracy, której inne czasy nie zdolowały sa- mego wykonać. Przedsięwzięcie kolei południowej miało zresztą na sobie cechy, jakich w podobnych afarach nieawszado dopatrzeć; gruntownie, spokoj- nie i przezornie obmyślany plan działania i ścisła uciwłość w jego wykonaniu. Nie można też jak tylko się cieszyć, widząc, jak plan ten się uści- la. Obecnie Abbazia przynosi miliony, a coraz nowe zakupna gruntów przez dyrekcyę kolei zapowia- dają jej dalsze bardzo znaczne zyski przy spo- dziewanym w przyszłości niedalekiej ogromnym wzroście cen. Są już konsorcyja, budujące specy- alne hotele i pensyny dla Anglików a skoro rudo

włosa, kraciasta, laskonoga fala wyspiarzy raz nadpłynie, Abbazia stanie się z pewnością drugą Nizzą.

Z Abbazji zawsze tą samą przepyszną drogą, wijącą się ponad morzem i ponad nadbrzeżnem urwiskami, jedzie się do lki. Jest to jak marze- nie sennie. Na prawo sama zieleń, na lewo sam błękit i w tych dwóch kolorach mieni się z jednej i z drugiej strony cała nieskończona skala tonów i odcieni. Od ładu ciągną się nieprzerwanie laski, ogrody wspinające się pod górę nieraz bardzo stro- mo, tu i ówdzie przestrzeń wolna, zasiana głaza- mi i usłana murawą. Morze tu i ówdzie zagina się w małe zatoki lub pod wystającą skalę wzie- ra się w zieme, tworząc pieczary i grotty do po- łowy wodą zalane. Wszędzie tu dziś ruch — dro- gi popelszają, wysadzają dynamitem głązy, budują pałacyki i wille. Minąwszy cypel, wysoko gra- nitowemi opokami wchodzący w morze głębi pół- kolistej zatoki, widzi się lęk, a dalej na drugim cypel zaskakującym zatokę z przeciwniej strony, obszerzy ogród z przeciągniętą w kapryśnych za- gięciach linią balustrady ponad samem urwiskiem, o które się biją wspanione balwany morza i w środku ogrodu gmach dwupiętrowy zakładu ka- pielowego, wzniesionego tu przed rokiem przez stowarzyszenie kapłanów.

Stowarzyszenie to, bardzo czynne i energiczne, założone przed laty kilkunastu przez X. prałata Filipa, ma obecnie trzy wspaniałe kuracyjne gma- chy: w lce, Meranie i Gorycy. Siostry miłosierdzia je obsługują, a kapłani wszelkiej narodowości, o ile są członkami, znajdując w każdym z tych zakła- dów wygodne, w ślicznem położeniu, miejsce ku- racyjne lub miejsce dla odpoczynku po wyczerpu- jącej całorocznej pracy: zamożni za cenę umiarko- waną, ubodzy za znikomą niezmiernie. Setki ludzi bardzo dla kościoła i społeczeństwa potrzebnych i zasłużonych, znalazło tu już ratunek i możność dalszej pracy. Tutaj w ciszy niezmierniej, w za- kładzie urządzonym ślicznie z komfortem wielkim, z opieką zakonnice niezrównaną, wśród pomarań- czojczych i kwieciami odkrytych czerseń, z mo- rzem szumującym u stop trudno nie ukońić się po

największych burzach i nie odnaleźć wewnętrznej równowagi i ciszy.

Mijamy port w lce, zastawiony budującymi się i restaurującymi statkami; warsztaty odnośnie są tu dość znaczne — i obok miejskiej śmietanki towarzyskiej, siedzącej wzdłuż ulicy przy kawiarni, jedziemy ku Lorasie, mijamy ją i zwolna bokiem góry u stóp naszych, spuszczaającej się ku morzu w ciemnym płaszczu winnic i oliwnych sadów, podnosimy się ku Mościenicy. Tu i ówdzie nad drogą parę domków winem oplecionych, a że to niedziela, gromadki wieśniaków przeciągają, śpie- wając — śliczne tony, o wyraziście, ostro akcen- towanej twarzy, łączącej nierzadki ciemny i bu- zarost i ognistą żywość południa z błękitnem, mar- żarszem okiem Słowianina. Morze wśród zieleni wciąż przegłąda lasurówemi smugami. Od czasu do czasu otwiera się na zakręcie wśród dwóch gór półkole błękitne, w ramy zieleni ciemnej u- jęte; za każdym razem jeden z tych obrazów nie- porównanych, niedających się opisać, ale zostają- cych w duszy na długo. Wreszcie po drugiej stro- nie wąwozu, zarosłego lasem na górze, wysoko, wsparte na łukach kamiennych, ogromnych, ota- cających granitowy szczyt góry, miasteczko śred- niowieczne, ze starymi bramami i z murami kastelów, z kościołem kolegiackim, jak wszyst- kich, lichym i małym, ale ciekawym dla drewnia- nych intaryj i rzezb w chórze; z dębem otocz- nym ławami w środku rynku, gdzie zasiadali nie- dawno jeszcze rajcy dla wydawania sądów, które też niezłocznie bywały wykonywane na jednej z większych gałęzi, zwanej dziś jeszcze „gałęzią wisielców”, lub też, przy mniejszych przekrocze- niach, za pomocą mniejszych gałęzi tego samego „drzewa sądu i kary”.

U stóp góry, na której się wznosi Mościenica, widać w głębi wąwozu wioskę portową Draga di Mościenica, wesoło bielejącą na łą zieleni i błę- kitu u brzegów morza, a za nią przestrzeń lazur- ową, ogromną, ujętą w głębi złocistym rąbkami gór Cherso i na pół zatartym, lilijowym zarysem wybrzeży Veglii i kroackiego ładu.

braku ruchu tramwajowego, chociaż dla wielu stał się on niedogodnością. Potyczka socjalna na tym gruncie zakończyła się pewnym, jak zwykle, powodzeniem potęgi przyszłości, bo obietnica niejakich następstw, zresztą może słusznych.

Gdyby jeszcze mogły istnieć wątpliwości, iż ostatecznie podroże mogą narodzić się w Niemczech zmiany wielkich linii politycznych, to usunęłyby je chyba dowody wzajemnych między Rosją a Francją czułości: od dekoracji rosyjskich, danych cichom francuskim za usługi wyświadczone przy uzbrojeniu i zaopatrzeniu armii rosyjskiej, aż do wazonu seowskiego, ofiarowanego przez prezydenta Carnota, pannie Mohrenheim z powodu jej zaślubin z oficerem francuskim.

Zjazd kanclerza Caprivego z p. Crispin świadczący, że po drugiej stronie także nie nowego wynaleś nie umiano i że z nowym kanclerzem stara metoda przychodzi się zadowolić — z tą różnicą, że jedźdono do dawnego kanclerza, podczas gdy obecny sam jedździ, co zresztą jest w tonie dzisiejszego panowania.

Podczas gdy Paryż, nieco znużony kulismis bulanzymu, zwracał swoją uwagę w stronę Porto St. Martin i pragnął czempredzej urzecz *Kleopatry* — bohater upadłej sztuki zakończył ją, jak subjekt kantoru, przedkładając rachunek wydatków.

Nie może nie charakteryzować również dobrze epoki, ale także i epizodu bulanzymu, jak ten rachunek, podany przez Bonlangera z większych i drobnych rozchodów. Trudno o coś bardziej niesmacznego i pospolitego, mieszczańskiego i poziomu. Niespodzianką zaś prawdziwą musiało być dla przyjaciół i nieprzyjaciół hr. Paryża, kiedy z mowy jego, wypowiedzianej w Nowym Jorku, dowiedzieli się, że kiedyś lubił — awantury! O to go bowiem ani jeden, ani drugi nigdy posiadać nie mogli. Pokazuje się w każdym razie, iż z wielkim zamiłowaniem do awanturowania się wiarę w awanturę.

Podług wiadomości z Konstantynopola, zawieszenie obywateli i względne zamknięcie kościołów prawosławnych nie wywołało dotąd niepokojów lub nieporządków; ale wciąż się ich tam obawiano. Rzec całą nieco mylnie przedstawioną została z początku. Zamknięcie bowiem kościołów nie nastąpiło wskutek rozkazu patriarchy; lecz ponieważ patriarcha podał się, jak wiadomo, do dymisji, usunął się ze swojego w Fannarze pałacu, nikt więc nie miał prawa dać odnawianego każdego 10 października upoważnienia duchowieństwa do spełniania rytualnych czynności; stąd tychże zawieszenie, które nazwano zamknięciem kościołów. Jest mniemanie w Konstantynopolu, że Rosya nie życzy sobie pchać w tej chwili rzeczy do ostateczności i że konflikt niebawem załatwionym zostanie. Co się zaś tyczy odwiedzin sultana przez carowicza, to już król grecki, za bytności swej w Wiedniu, rzekł do hr. Kalnokego, iż następcę tronu rosyjski wcale nie zamierza udać się do Konstantynopola, lecz że przez Tryest popłynie do Aten.

Do znaczących a może brzemiennych w następstwa faktów należą rozpoczęte już w Berlinie pod przewodnictwem sekretarza stanu Büttchera konferencye w sprawie zawarcia handlowo politycznej konwencji z Austro-Węgrami. Są to narady przedwstępne, w których biorą udział tylko przedstawiciele niemieccy. Zaznaczyć one jednak mogą w każdym razie poważny moment w przemyśle dwóch mocarstw.

Przegląd polityczny.

Dochodzą z Rzymu wiadomości o zamierzonym zjeździe cesarza Franciszka Józefa z królem Humbertem. Tym razem podróż austriackiego monarchy do Wenecji ma dać powód do tego zjazdu. We Wiedniu absolutnie niewiadomo nie o podobnym planie podróży cesarskiej, a przeto wiadomości te uważać można chyba tylko za wyraz życzeń pewnych kół włoskich. Pewną tylko rzeczą jest, iż cesarzowa austriacka przybyła wczoraj do Florencji i zamieszkała w Hotel de ville. Podana przez niektóre pisma pogłoska, iż Najj. Pani przybyła do Rzymu, jest błędna.

W sprawie rzekomej korespondencji dyplomatycznej między kardynałem Rampollą a msgrm Galimbertim, zamieszczona *Fremdenblatt* następujący komunikat: „*Riforma* i *Osservatore romano* od kilku dni prowadzą gwałtowną polemikę, której przedmiotem są rzekome rewelacje *Riformy* o dyplomatycznej korespondencji, wymienionej w połowie września między sekretarzem stanu kardynałem Rampollą, a papieskim nuncyusem w Wiedniu msgrm Galimbertim. Ogłoszone przez *Riformę* listy omawiają stanowisko Watykańu do trójprzymierza, które w ostrych wyrazach jest zwalczanem. *Osservatore romano* oświadcza, iż zarówno nota Rampollę, jak i odpowiedzi Galimbertiego są wymysłem, a dalsza wersja dodaje, iż *Riforma* padła ofiarą mistyfikacji; wynika to już z tego, iż nuncyusz Galimberti, który we wrześniu bawił na wsi, żadnej noty w tym czasie nie wysłał do Rzymu, a również nie otrzymał od sekretarza stanu Rampollę żadnych uwag o trójprzymierzu. Nie przywłaszczamy sobie prawa wydawania sądu o słuszności sprzecznych ze sobą doniesień. Czy kardynał Rampolla i nuncyusz Galimberti wymienili między sobą listy, przytoczone przez *Riformę* tego stwierdzić nie jesteśmy naturalnie w możności, możemy jednak na podstawie autentycznych informacji zapewnić, iż tejsze (wiedeńskie) tajemniczone sfery o ogłoszonej przez *Riformę* tajemnej korespondencji między Watykańem a wiedeńskim nuncyusem nie mają absolutnie żadnej wiadomości.

Obie Izby holenderskich stanów w jenerałnych powzięły mają we wtorek na wspólnym posiedzeniu decyzję o kwestyi rejeneyi. Królowa Emma, jak wiadomo, księżniczka z domu Waldeck-Pyrmont, ma zostać z natury rzeczy powołaną na rejentkę, jak to już miało miejsce przed dwoma laty przy ustanowieniu rejeneyi. Wówczas jednak oświadczyła królowa, iż rejeneyi za życia swego małżonka prowadzić nie chce, wskutek czego rejentem został wybrany Dr van Reen, wiceprezydent rady stanu. Obecnie prowadząc, iż królowa zdecydowała się przyjąć rejeneyę, która zapewne potrwa dłuższy czas, gdyż mimo zacieśnienia władz umysłowych, siły fizyczne 73 letniego króla są jeszcze tak znaczne, iż w bliskim czasie katastrofę obawiać się nie można.

Dziennik urzędowy włoski ogłosił na dziś dekret o rozwiązaniu Izby. Powszechne wybory odbędą się 23, a ściślej 30 listopada. Parlament ma być zwołany na 10 grudnia.

Z Lizbony nadchodzą wiadomości, zakrawające nieco na nutę wojenną. Doniesiono już o wysłaniu uzbrojonego pancernika portugalskiego do Mozambiku. Berlińska *National Ztg* podaje znowu prywatną wiadomość z Lizbony, według której rząd portugalski miał wręcz oświadczyć ambasadorowi angielskiemu, że jeżeli gabinet londyński będzie się upierał przy wszystkich punktach afrykańskiej konwencji, natenczas rządowi nie pozostanie nic innego, jak „zwołać natychmiast koręty”. Brzmienie to dość energicznie, a jeszcze stanowczy brzmienie miała mowa, jaką wygłosił nowy minister marynarki portugalskiej, Bogaço, wobec zebranych oficerów wojennej armady. Minister położył podobno wielki nacisk na to, że wojennej flicie portugalskiej może już w najbliższym czasie wypaść wznowić owe bohaterkie czyny, które niegdyś wzbudziły podziw całego świata dla imienia Portugalii; marynarka z pewnością w należyty sposób spełni swą powinność, tak jak to zawsze czynić umiała. Oczekuje od niej tego cały naród, mający otoczyć nawet w obecnej krytycznej chwili, kiedy kraj napadnięty został przez potężniejszego sąsiada. Jedno z większych pism krajowych *Journal d'Oporto* donosi, że większa liczba murzyńskich kacyków we wschodniej Afryce ofiarowała rządowi portugalskiemu pomoc swą na przypadek wojny, a dość niejasny telegram prywatny berlińskiego *Tageblattu* donosi z Londynu, że „wyprawa portugalska pociągnęła się do Lizbony, w dystryktie rzeki Shire”. Zanotować wreszcie należy doniesienie *Standarda* z Lizbony, iż król wobec surowej postawy, jaką zajmuje Anglia w sprawie afrykańskiej, miał się zwrócić do cesarza niemieckiego z prośbą o przyjęcie w tym zaręku między Portugalją a Anglią urzędu sędziego rozjemczego.

Z Bukaresztu nadchodzą do pism wiedeńskich korespondencye, wyrzające wielkie oburzenie na niegodny czyn podprefekta Rosina, który, przekupiony przez agentów rosyjskich, wydał władzom rosyjskim wychodzącego Simowskiego bez najmniejszego udowodnienia winy zarzucanych mu nihilistycznych zabiegów. Rząd rumuński kazał zarządzić śledztwo przeciw podprefektowi Rosinowi. Fakt, że Rosin wziął za swój nieuczyn 2000 rubli, ma być rzeczą już podobno udowodnioną. Oburzenie na usługę, oddaną Rosyi przez urzędnika rumuńskiego, wzrasta w Rumunii wobec rozchodzącej się wieści, że Simowskiego miano już powiesić w Odesie.

Z Aten donoszą, że w mieście panuje zupełny spokój.

Sejm krajowy.

Na wczorajszym posiedzeniu załatwił Sejm sprawę rezjgnacyi p. Pietrskiego z urzędu członka Wydziału krajowego. Po odczytaniu pisma p. Pietrskiego, które już wczoraj w telegramie w całości podałyśmy, przemówił książę Marszałek w te słowa:

„Z mego strony wyrazić muszę głęboki żal i ubolewanie, że na samym wstępie moim do Wydziału krajowego zachodzi ten smutny a doniosły wypadek, iż w tej chwili załamki i tego doświadczenia, jeden — zlekcham — z ojców naszej autonomizacyjnej organizacji, zmuszony jest swojej doniosłej działalności kres położyć.”

Sekretarz p. A. Wodziecki odczytał następujący wniosek naglący p. Jana hr. Tarnowskiego, podpisyany przez znaczną część Izby:

Członkowi Wydziału krajowego i długoletniemu zastępcy Marszałka krajowego Oktawowi Pietrskiemu, w uznaniu znakomych zasług, jakie położył około dobra kraju w ciągu 30-letniej na tem stanowisku działalności, wyznacza Sejm z funduszu krajowego dotychczasową dotację w wysokości rocznej placę, jaką obecnie pobiera.

P. Antoniewicz domaga się, aby wniosek ten był traktowany regulaminowo.

Izba odrzuciła to żądanie i uchwała traktować go jako nagły.

Następnie przemówił p. Jan hr. Tarnowski w te słowa:

„Jakkolwiek w uzasadnieniu samego wniosku pragnę być również zwięzłym, jak w uzasadnieniu nagłości, to przecież muszę choć w paru słowach wymienić tu powody, jakie skłoniły tych wszystkich posłów, którzy wraz ze mną wniosek podpisali, do przedstawienia go Wysockiej Izbie.

„Z odczytanego dopiero pisma powiżaj Wysocki Sejm wiadomość, że poseł Oktaw Pietrski złożył dziś na ręce księcia Marszałka rezjgnację z piastowanej od tak dawna godności członka Wydziału krajowego i zastępcy marszałka.

„Wysoka Izba przypomnieć sobie raczy, że poseł Oktaw Pietrski przed 7-mi laty obchodził 40-tą rocznicę swojej pracy w zawodzie publicznym. Wiele z obecnych tu posłów brało udział w tej uroczystości i zapewne zachowali ją w pamięci. Pół wieku zatem dobiega od czasu, jak Oktaw Pietrski rozpoczął pracę swą w usługach kraju, objęła go swą zawód sądowy, a praca na tem polu zapewniała mu niewątpliwie świętą przyszłość. Skoro jednak zbiegła chwila, w której najróżnorodniej użytkowania zdolności swoich i nabytej wiedzy na rzecz kraju i w bezpośrednich krajach usługach, nie wahał się opuścić rozpoczętej kariery ze wszystkim, co ona mogła rokować mu pod względem materialnych korzyści i odnalezienia i poświęcił wyłączenie czas i pracę swą świeżo wówczas powstałej krajowej władzy autonomizacyjnej.

„W roku 1861, a więc w samym początku ery konstytucyjnej, wybrany do Sejmu pod łaską pierwszego Marszałka Leona księcia Sapiehy, wstąpił zaraz do pierwszego Wydziału krajowego, w którego skład wchodził: Maurycy Krański, Krzeszowski, Ziemiałkowski, Smarzewski i Ławrowski. A skoro już wymienili ówczesny skład Wydziału krajowego, to pozwolę wys. Izbie, że wspomnę także imiona ówczesnych zastępców, bo po uchwale 1861 nie zaszkodziłoby szczegółowo odwołać się do ich imion. Zastępcami byli: Kaz. Grochowski, Mikołaj Zybkiewicz, Franciszek Smolka i Adam Potcki. Z tego świetnego grona mówców, co kładli podwalinę pod dzisiejszy gmach naszego samorządu, trzech już tylko jest przy życiu, a jeden z nich właśnie p. Oktaw Pietrski pozostał nieprzerwanie do chwili obecnej członkiem Wydziału krajowego i zastępcą Marszałka krajowego.

„Nie będę żułł wys. Izbę wliczaniem zasług, które wszystkim są znane, dodam tylko, że po święto przeżytej długiej i ciężkiej chorobie, powróciwszy do swoich zajęć i obowiązków, oddał się im szan. poseł ze zwykłą sobie gorliwością, ale po tej próbie przychodzi dziś do wys. Izby i powiada nam: pracowałem, dopóki mi starczyło, dalej już pracować mi trudno.

„Oświadczenia tego — zdaniem posłów, którzy wniosek podpisali — wys. Izba nie może przyjąć, obojętnie i milcząco i niewątpliwie zebrane okazać, że zasługi jego zna i ocenia, uznaje i pamięta! Otóż celem wniosku jest dać wyraz i dowód tego uznania, dlatego ośmielam się prosić wys. Izbę o jego przyjęcie.

„Pod względem formalnym wnoszę odesłanie go do komisji budżetowej, z zastosowaniem tych skrótów w postępowaniu, jakie dopuszcza § 46 regulaminu i z poleceniem, by komisja na dzisiejszym posiedzeniu w ustnym sprawozdaniu wniosku swój wys. Izbie przedstawiła.”

P. Antoniewicz ponownie przemawia przeciw temu.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek hr. Tarnowskiego co do sposobu traktowania, wszystkimi głosami przeciw głosom ruskim, poczem na wniosek p. Jaworskiego p. Marszałek przerwał posiedzenie na 15 minut, aby komisja budżetowa mogła powziąć uchwałę.

Po przerwie hr. St. Bański i imieniem komisji budżetowej przedstawia następujący wniosek:

Wysocki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przeznacza posłowi Oktawowi Pietrskiemu, w uznaniu znakomych zasług, które położył, jako długoletni członek Wydziału krajowego i zastępca marszałka, dożywotnią roczną dotację z funduszu krajowego w kwocie 5.000 złr. 2. Dotacja ta ma być wypłacana w ratach miesięcznych z góry, począwszy od dnia, w którym p. Oktaw Pietrski przestanie pełnić obowiązki członka Wydziału krajowego.

W dyskusji szczegółowej pierwszy przemawiał p. Antoniewicz. Mowca sprzeciwia się wyznaczeniu 5.000 złr. tytułem emerytury, dlatego, że Drowi Smolce, również zasłużonemu, przynajmniej w roku zasług emeryturę tylko w kwocie 4.000 złr.; zresztą członkom Wydziału krajowego nie należy się emerytura, a zwyżać gotów się stać prawem. Tak samo można by uchwalić emeryturę przezem Rad powiatowych, członkom, a nawet burmistrzom i asesorom. W ten sposób powstałby legion emerytów autonomizacyjnych. W zarzutach, przeciw p. Pietrskiemu skierowanych, podnosi mowca przedewszystkiem sprawę budowy gmachu sejmowego. Pominąwszy koszt budowy, dziś samo utrzymanie budynku kosztuje więcej, aniżeli dawniej czynsz. Od tego to czasu — zdaniem oczywiście mowcy — tak wielkie niedobory krajowe powstały. Mowca jest zdania, że właściwie większa posiadłość powinna, a nie kraj, płacić emeryturę p. Pietrskiemu. Zresztą w p. Pietrskim nie uznaje mowca zastępcę Marszałka, gdyż zastępcą marszałka jest X. metropolita Sembratowicz.

Po odpowiedzi krótkiej p. Golejewskiego, zabral głos p. St. Bański. Zaznaczył on, że nie ma żalu do p. Antoniewicza za jego przemówienie, przynajmniej bowiem, że p. Pietrski, oprócz innego stanowiska politycznego, spełniał swoje obowiązki nader gorliwie. Dobrze także, że p. Antoniewicz porównał stanowisko prezesa Wydziału krajowego ze stanowiskiem prezesów Rad powiatowych, dowodzi to bowiem, że jest już i wielu prezesów Rad powiatowych, również na polu autonomii zasłużonych. „Emerytura” komisja niema wcale na myśli. Wspominając o emeryturze, chciał p. Antoniewicz osłabić intencje komisji budżetowej. Życzymy sobie a nie obawiamy się, żeby wiadomość o dzisiejszej uchwale doszła do obywateli kół publiczności, by zadokumentować, że zawsze znajduje się ogromna większość Izby, gdy chodzi o uznanie takich zasług. Wówczas ustają wszelkie odmienne zapatrywania osobiste i polityczne. Dobrze dla zdrowia kraju, dobrze dla spraw Wydziału krajowego, by o tem się dowiedziiano. Mowca jest pewny, że wniosek komisji uchwalony zostanie większością posłów, a żaluje, że nie będzie jednomyślności.

Poczem poddał Marszałek wniosek komisji pod głosowanie.

Uchwalono go wszystkimi głosami z wyjątkiem ruskich. (Brawa i oklaski).

P. Pietrski z wielkim wzruszeniem podziękował Izbie, Marszałkowi i wnioskodawcy p. J. hr. Tarnowskiemu za tak jednogłośnie i cenne uznanie. Posłowi Antoniewiczowi nie bierze za złe jego wystąpienia. Zaznacza skromnie, że zasługi jego nie były takie, jak je przedstawiono, a wreszcie oświadcza, iż przynajmniej sobie dotychczas z wdzięcznością od Sejmu przyjmuje.

Przebieg dalszy wczorajszego posiedzenia do kładnie podany już został we wczorajszym telegramie sprawozdaniu. Uzupełnił je tylko na leży przytoczenie dosłownym odpowiedź komisarza rządowego hr. Łosia na interpelację p. R. Żankowskiego. Odpowiedź ta brzmi:

P. Longin Rożankowski i towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego, w której zapytają:

„Na jakiej podstawie, w jakim celu i z jakim skutkiem był wysłany agent Dyrekcji policyi we Lwowie, Jakób Głusberg, w okolice Złoczowa, Pomorzany, Dunajowa, Zborowa i Glinian w mieście sierpnia b. r.?”

Mam zaszczyt oświadczyć, że na pytanie w tej formie postawione w sprawie, która się tyczy polityki państwowej, na tem miejscu odpowiedzi nie dać nie mogę. Gdy jednak w oświeceniu interpelacji przytoczone są twierdzenia i fakty, które nie odpowiadają rzeczywistości stanowi rzeczy, przeto widzę się spowodowanym, że fakty i twierdzenia wyjaśnię, względnie sprośować i odeprzeć.

Powiadano jest w interpelacji, że agent policyjny Głusberg przedstawił się gospodarzowi Melnyczakowi w Kormowcach, kło Zborowa, jako wysłannik z Rosyi, zaopatrzony w pieniądze dla werbowania włościan z Galicji do Począjowa. Dla wyjaśnienia tego twierdzenia, przesyłamy do wasz gospodarza Melnyczaka z Beremowic, który zeznał do protokołu z 20 października b. r., że dnia 17 sierpnia b. r. przyjechał do niego jakiś nieznany mu żydek, który mu się przedstawił jako kupiec miedzi; stanowczo jednak zaprzeczył Melnyczakowi, aby mu ten kupiec mówił: że jest wysłannikiem z Rosyi, albo że ma pieniądze, albo też, że pieniądze daje na podróz do Począjowa. Wobec tego powyższy w interpelacji przytoczony zarzut upada.

Powiadano dalej w interpelacji, że tenże agent policyjny starał się w włościan wzbudzić nieprzyjaźń i nienawiść przeciw Polakom i żydom, wogóle, że grał rolę politycznego agenta prowokacyjnego względem niewiadomych włościan i mieszczan, z którymi wchodził w styczność i rozmowy. Twierdzenie to, nieoparte żadnymi faktami, odpiaram stanowczo jako nieprawdziwe i niezgodne z faktycznym stanem rzeczy. Każdemu zaś, kto ma jakikolwiek dowód winy w tym kierunku przeciw agentowi policyjnemu Głusbergowi, wolno uczynić doniesienie do sądu karnego, któryby był

jedynie powołaną instancją do osądzenia tego ciężkiego zarzutu.

Wreszcie powiedziano w interpelacji, że postępowanie Głusberga w najwyższym stopniu zgorszyło galicyjsko-ruski naród, podrażniło w jego świętych uczuciach wiadość o lojalności i utwierdziło w tym narodzie przekonanie, że nie tylko pewnym kółkom w naszym kraju, lecz także rządowi krajowemu wiele zależy na tem, aby Rosjanie przedstawili w decydujących kołach jako ludzi nielojalnych.

W tej mierze oświadczam, że ani rząd krajowy, ani rząd centralny w Wiedniu nigdy, ani chwili nie wątpili i nie wątpią o lojalności i wierności narodu ruskiego względem austriackiej Monarchii i Najdostojniejszej Dynastyi.

Pod tym względem rząd niema żadnej wątpliwości, żadnego podejrzenia. Jest jednak obowiązkiem rządu, chronić ten naród, jak wogóle wszystkich obywateli Państwa, od działania takich agitatorów, których wpływ, jeżeli nie wprost szkodliwy, jest co najmniej wątpliwy.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w poniedziałek.

Mowa pośta Stanisława Madeyskiego

w sprawie zmiany instrukcyi dla Wydziału krajowego.

(Dokończenie).

Drugim z kolei środkiem uproszczenia jest podział czynności pod względem sposobu ich załatwienia na potoczne i na kolegiałne. Według mego mniemania należałoby ten podział w ten sposób urządzić, żeby więcej czynności załatwiano się potocznie, aniżeli się załatwia dzisiaj, bo to byłoby znaczną ulgą i dla Marszałka i dla Wydziału krajowego. Dzisiaj Marszałek wedle § 39 za porozumieniem z Wydziałem krajowym stanowi, które sprawy mają być potocznie załatwiane. Ja proponuję to, co gdzieś indziej już istnieje, żeby z góry powiedzieć, że sprawy, które są wykonaniem uchwały zapadłej na posiedzeniu Wydziału krajowego, które nie załatwiają sprawy merytorycznej i stanowczą, które wreszcie podlegają są wagi, żeby były potocznie załatwiane. Przez to członkowie Wydziału będą mieli więcej czasu do poświęcenia się ważniejszym zadaniom. Prócz tego proponuję, żeby Marszałek sam miał prawo urzędnika Wydziału krajowego powołać do tego, żeby na posiedzeniu stan rzeczy przedstawił i głos doradcy dał. Zdaje mi się, że to i dzisiaj do pewnego stopnia już istnieje.

Dalsza myśl przewodnia polega na zorganizowaniu aparatu urzędniczego we Wydziale krajowym. Pomiędzy urzędnikami Wydziału, a o tem zdaje mi się, jest jeden głos powszechny, można należeć bardzo wiele ludzi zdolnych i dźno materialną wogóle dobieg. Jest w tem niewątpliwie ich osobista zasługa, ale i to z przyjemnością u mnie, że wielka w tem także zasługa marszałków i ich zastępców, ci ostatni bowiem, jako referenci spraw osobistych urzędników i mający naczelny nad nimi nadzór, umieli wpoić w naszych urzędników autonomizacyjnych to poczucie obywatelskie, bez jakiego urzędnicy Wydziału krajowego nie potrafiliby pracować rzetelnie dla kraju. Jednakże Panowie! suma najlepszych nawet jednostek urzędniczych, to dopiero mechanizm, ale nie jest to jeszcze organizm. Ten organizm potrzeba koniecznie stworzyć. Mogę się mylić, ale wiem z doświadczenia, bo sam w różnych urzędach służyłem, że podstawą takiego urządzenia nie może być co innego, jak dobre ustąpiowanie odpowiedzialności jednostek. Dzisiaj tego niema. Do każdego departamentu są przydzieleni urzędnicy w pewnej liczbie i każdy z osobna podlega wprost temu członkowi Wydziału krajowego, który jest naczelnikiem departamentu, sami zaś między sobą mimo stopniowania rang i plac są wobec członka Wydziału krajowego równi. To według mego przekonania nie jest organizacją. Organizacja urzędnicza polega na tem, że urzędnik młodszy ma urzędnika starszego swoim zwierzchnikiem. Na podstawie ściśle określonego zakresu działania i odpowiedzialności młodszego względem starszego, cała hierarchia urzędnicza jest i powinna być zorganizowana. Tylko odpowiedzialność urzędnika względem przełożonego dobrze zorganizowana jest trwałym i zawsze dobrym i zawsze wydajnym motorem wydajności pracy urzędników. Jeżeli tego motora niema, jeżeli pewne grono urzędników w ten sposób zwierzchniczo nie jest zorganizowane i mają oni tylko jednego przełożonego, a więc, jak tutaj członka Wydziału krajowego, z tego prócz rozluźnienia i małej wydajności pracy mogą powstać następstwa, z danie mojem, dla aparatu urzędniczego niebezpieczne. Ja nie wiem, czy takie niebezpieczeństwo już we Wydziale zagraża, ale moją rzeczą przewidywać je, skoro wskazuję mi je doświadczenia gdzieś indziej nabyte. Oto członkowie Wydziału krajowego rzeczywistym urzędnikiem być nie może i nie powinien.

Członkowie Wydziału krajowego z natury rzeczy reprezentują we Wydziale kraj. pierwsiastek życia czysto obywatelskiego, pierwsiastek ożywy czy i oświecający, i dlatego wybiera się ich co sześć lat i ta możliwość ich zmiany jest okolicznością, z którą organizacja tego aparatu liczyć się powinna. Przeciwnie urzędnicy Wydziału są pierwsiastkiem stałym, trwałym pierwsiastkiem, reprezentującym ideę ciągłości i rutyny technicznej, zawodowej, który z poglądami odtwarzającymi obywatelskimi członków Wydziału krajowego razem połączony, może dopiero wydajnie działać (Brawo). Jeżeli się zorganizuje urzędników Wydziału po mojej myśli, wtedy w każdym departamencie powinien być jeden urzędnik wyższy, który będzie zwierzchnikiem wszystkich urzędników niższych, członków Wydziału krajowego, jako naczelnikowi za siebie i za wszystkich swoich podwładnych odpowiedzialny. Jeżeli natomiast podsta organizacyi i sprężyna pracy urzędników nie jest odpowiedzialnością należycie ustnapiowana, wtedy zachodzi niebezpieczeństwo, że motorem pracy będzie usiłowanie przypodobania się swojemu szefowi, bo prócz placę jakaś pobudka psychologiczna do pracy być musi. Przypominam się, to nie jest zasada, lecz sztuka. Nie każdy jednak ma do niej zdolność. A nadto sztuka przypodobania się nie idzie nigdy w parze z charakterem. Tego rodzaju pierwsiastek, gdyby miał stanowić faktyczną podwalinę organizacji urzędników Wydziału, musiałby być zgubnym i prędzej czy później zawieść na manowce. Jedyną naturalną podstawą organizacji urzędników jest odpowiedzialność, a ta nie da się inaczej ustanowić, jak tylko za pomocą dobrego hierarchicznego ustnapiowania.

Z natury rzeczy wynika, że gdyby się ten projekt mój przyjął, pociągnąłby za sobą zwiększenie wydatku na placę urzędników, niema bowiem w dzisiejszym etacie tylu urzędników wyższych, ilu potrzeba zwierzchników biur specjalnych. Ale tego wydatku Panowie nie żałujcie, bo z pewnością będzie to wydatek produktywny. Nie ilość pracowników, ale ich jakość i organizacja rozstrzyga o wydajności pracy. Sądząc zresztą, że koszt tej zmiany nie powinien być bardzo znaczącym, bo przecież wiadomem jest, że od tylu już lat Wydział krajowy zasila się ogromną falangą dyurnistów. Ta wada musi być raz usunięta. Wiedząc Panowie przecież, że w administracji rządowej chycono się tej instrukcyi, chociaż tylko w dziale pracy czysto manipulatoryjnej. A przecież doświadczenia ztąd nabyte już dowiodły, że powrót do systemu urzędniczego stanie się nieodzownym. Gdyby Sejm przyjął mój wniosek, potrzebowałby przez instrukcyi zmienić także wiele przepisów t. zw. ustnapiowy służbowej i innych w związku będących uchwał sejmowych. Ponieważ poprzedni wnioskodawca zaznaczył już formalnie w swoim wniosku tę zmianę, dlatego nie będzie to przekroczeniem kompetencji ze strony komisji, do której Wys. Sejm i mój wniosek wraz z wnioskiem pos. Koziembrodzkiego odesłać zebrane, że ta zmiana się zmieniających tych przepisów, o których wspominałem.

Ostatnią myśl mojego wniosku polega na tem, żeby przywołać do życia uśpioną dotąd, a ważną wcale część odpowiedzialności członków Wydziału kraj. wobec Sejmu, o której zresztą wspominał już poprzedni wnioskodawca, to jest, aby ci wykonywali — odpowiedzialność za każdą sprawę, którą do Sejmu wnoszą, przez to, że mają jej bronić nie tylko w Sejmie, ale i w komisji popierać. Zapewne wszędzie są pewne tradycye, które się z czasem wyrabiają. Otóż we Wydziale krajowym wyrobiła się tradycja, że z chwilą, w której Wydział krajowy, czy to projekt do ustawy, czy to wniosek jakiś, choćby w najważniejszej sprawie, przedstawił Sejmowi i na tej podstawie została wybrana komisja, już oddał Wydział krajowy wypiera się swego dzieła. Sprawa wchodzi do komisji sejmowej, a dotyczący referent Wydziału krajowego już się o nią nie troszczy. Gdyby ten referent jak najstaranniej sprawozdanie wypracował, to przecież nie jest w stanie wszystkiego w niem wyczerpać tak, aby co do każdego szczegółu było dostatecznie wymotywowane, dlatego tego, a nie innego był zdania; komisja zaś, dla krótkości Sejmu, nie ma czasu do spokojnego i wyczerpującego studyowania każdej sprawy.

Dzieje się więc, że członkowie komisji muszą sobie głowę łamać nie tylko nad tem, jakby tę sprawę najlepiej co do rzeczy samej załatwić, ale nawet i nad tem, dlaczego Wydział krajowy był tego, a nie innego zdania, dlaczego ten lub ów szczegół tak, a nie inaczej projektuje, gdyż od Wydziału krajowego żadnej a żadnej dalszej pomocy nie mają. Otóż członek Wydziału krajowego powinien mieć obowiązek czuwania nad tem, aby sprawa, którą wniosł, toczyła się gładko. On powinien być przy komisjach przy obradach, jeżeli potrzeba przyprowadzić ze sobą urzędnika Wydziału krajowego, celem dania wyjaśnień szczegółowych. A jeżeli przy obradach wyłonią się jakieś nowe myśli, dopomagać do ich wyjaśnienia i ocenienia, dać o nich zaraz opinię ze swojego stanowiska, bo prace komisyjne to przecież nie wojna z Wydziałem krajowym, tylko zgodna praca do jednego zmierzająca celu.

Oto są pokrótce zarysowane myśli przewodnie, charakteryzujące mój wniosek. Działalem tu z upoważnienia szerszego grona kolegów, a przedstawiając ten wniosek, mam poczucie, że przed to spełniliśmy swoją powinność tak, jak ją w dzisiejszej chwili rozumiemy. Dalsze zaś losy wniosku składam w ręce komisji i wysokiego Sejmu. (Brawa).

Pod względem formalnym upraszam o odesłanie mego wniosku do tej komisji, która została wybrana dla wniosku pośta Koziembrodzkiego. (Okłaski).

KRONIKA.

Kraków 25 października.

— JE. p. Minister skarbu Dunajewski przybył przedwczoraj do Lwowa kuryerskim pociągami i po witych został na dworcu przez JE. p. Namiestnika hr. Kasimierza Bądeniego, Marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszkę, p. wiceprezydenta Namiestnictwa Jana Lidla, p. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Dra M. Bobrzyńskiego, p. wiceprezydenta kraj. Dyrekcji skarbu br. Jorkascha-Kocha, p. prokuratora skarbu radcy dworu Kunza, dyrektora politycy radcy rządu Kraskowskiego itd. itd. JE. p. Minister przybył w towarzystwie radcy dworu p. Korytowskiego i zamieszkał w pałacu Namiestnikowski.

— Recepcya. U pp. Namiestnikowatwa hr. Bądenich odbędzie się recepcya we wtorek 28 b. m.

— Zatwierdzenie wyborów. Najj. Pan postanowieniem z dnia 9 października b. r. zatwierdził wybór: Franciszka Jędrzejowicza, właściciela dóbr i pośta na Sejm krajowy, na prezesa, X. Jana Hawryśkiewicza, kasownika honorowego i gr. kat. proboszcza w Kamionie lasowej, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Rawie.

— Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przelał adjuktów: Stanisława Petrolewicz w Kopyczynach do Brodów, Józefa Bielewicz w Brodach do Strzy, Edwarda Nahlika w Przemysłu do Lwowa, Ernesta Stręga w Horodence do Tyśmienicy, Karola Kopieca w Podhajcach do Niżankowic i zamianował adjuktami sądowymi adjuktów sądów powiatowych: Jana Lisienieckiego w Kaluszu dla Brzeżan, Józefa Lechickiego w Zabolowie dla Kolomyi, Jakóba Löbensteina w Brodach dla Lwowa, Mikołaja Bankowskiego w Lisku dla Lwowa, Antoniego Piskornu w Zaleszczykach dla Stanisławowa, Jana Garlickiego w Radziechowie dla Lwowa, Radolfa Jackowskiego bez oznaczonego miejsca służbowego dla Sambora, Dra Marceliego Misłńskiego bez oznaczonego miejsca służbowego dla Przemysła, Józefa Jakubowskiego w Czortkowie dla Sambora, Włodzisława Harszczyka bez oznaczonego miejsca służbowego dla Przemysła i Józefa Swaryczewskiego w Starem Mieście dla Sambora. W końcu zamianował minister adjuktami sądów powiatowych asystantów: Henryka Gorabskiego dla Hrodienki, Jana Wokroja dla Radziechowa, Mikołaja Bityka dla Zabolowa, Stanisława Nowodworskiego dla Kopyczynic, Stanisława Czerwińskiego dla Kalusza, Marceliego Fedynskiego dla Zaleszczyk, Tadeusza Małinę dla Lwowskiego okręgu Sądu wyższego, Józefa Reicherta dla Starego Miasta, Karola Rybotyckiego dla Lutówka, Antoniego Wilechidza dla Liśka, Leona Łusackiego

SKŁAD
własnego
wyrobu.



JAN BAJER w Krakowie

Kręgle z drzewa grubego i bukowego od 3 zlr. do 5 zlr. za 9 sztuk. — **Kule** z drzewa oliwnego (Lignum Sanctum) od zlr. 1:50 do zlr. 4:50 za sztukę, a z drzewa grabowego lub bukowego od zlr. 1 do zlr. 1 cent. 50 za sztukę. — **Krokiety** rozmaitej wielkości po cenach bardzo przystępnych. (2165 5 52)

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

przy ulicy Grodzkiej 13.

Poleca również elegancko i gustownie wykonane wyroby

z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej i drzewa, jakoto: fajki, cygarniczki, szachy, arcaby, domino, przybory do bilardów itp. Przyjmuje do reperacji: wachlarze, grzebienie szylkretowe i wszelkie przedmioty w zakres tokarski wchodzące, po nader niskich cenach.

WAŻNE
dla Panów
Restauratorów.



PILZNEŃSKIE PIWO WYSZYŃKOWE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że wysyłka naszego

piwa wyszyŃkowego

rozpoczęła się z dniem 20 października b. r.

Zwracając zarazem uwagę, że oprócz tego piwa sprzedajemy także

piwo składowe,

oczekujemy chętnie licznych zamówień.

Pilzno (w Czechach) w październiku 1890 roku.

Bürgerliches Bräuhaus in Pilsen

(firma założona w r. 1842).

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownej Publiczności, że

główny skład dla Galicji znajduje się w Krakowie

przy ulicy Poselskiej L. 15.

Z tego składu mogą wykonać najpunctualniej i najdokładniej zamówienia na beczki 1/1, 1/2 i 1/4 hektolitrowe. Zarazem zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moje

orygin. pilzn. piwo butelkowe z mieszczań. browaru,

które wysyłam punctualnie dobrze opakowane w 1/1 i 1/4 litr. butelkach od 2^o, butelek wżwyż. Browar mieszczański w Pilźnie coraz bardziej się rozszerza. Słynny ten zakład otrzymał wkrótce świeżo uzyskanego Najwyższego odnaczenia na wystawie gospodarczej i leśnej w Wiedniu liczne zamówienia od dostojnych i najdosłojniejszych osób.

Oddawna znana szczególność piwa

prawdziwe mieszczańskie pilzneńskie

z browaru mieszczańskiego w Pilźnie,

którego znakomite zalety stoją na najwyższym stopniu wydoskonalenia, zajmując dziś pierwsze miejsce między wyrobami przemysłu piwowego, a znawcy piwa dają mu słuszną przydomkę „König der Biere”.

Znakomitą jakością tego napoju uznali powagi lekarskie i oceniły jego higieniczną wartość w swojej praktyce. Dowodem tego jest przepisane dla Jego Świątobliwości Papieża w Rzymie używanie piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego, któryto przepis wydały pierwsze powagi lekarskie.

Mierne używanie piwa pilzneńskiego podnieca duchowe działanie, cieleśne i duchowe zmęczenie ustępuje szklance „prawdziwego pilzneńskiego piwa” a w połączeniu z odpowiednim odżywianiem wzmacnia i podnosi racjonalną żywotność człowieka.

Szanowni miejscowi kupujący otrzymają piwo dostawione bezpłatnie do domu. (2388-2-2)

Jeneralna reprezentacja pilzneńskiego mieszczańskiego browaru

(firma założona w r. 1842)

DLA GALICJI:

Jakób Stein w Krakowie, ul. Poselska L. 15.

Kodeks Robotniczy

czyli

(22 2 4-10)

Robotnicze Ustawy Austriackie

zestawia ne i objaśnione przez Michała Koczyńskiego, b. prof. U. J. (Kraków, 1890, 8vo, 15 ark. dr. X i 223 str.) do nabycia w drukarni Wł. L. Ancozyca i Sp. w Krakowie, po cenie 1 zlr. 20 cent.

Najświeższe PIÓRA STALOWE NA SZCZEGÓLNE CELE.

Nr. 81.



Nr. 81.

Pióra z końcami na lewo obciętemi, wedle powiadzenia p. prefekta Pek o cza, nauczyciela w c. i k. wschodniej akademii w Wiedniu, dla wschodnich pism, szczególnie dla pisma tureckiego, szczególnie odpowiednie, szare

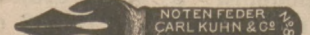
Nr. 82.



Nr. 82.

długo rozcięte, bardzo elastyczne pióra do nut, z okrągłymi końcami w kształcie koła, szare

Nr. 83.



Nr. 83.

elastyczne trwałe pióra do nut, z okrągłymi końcami w kształcie koła, wiele atramentu nabierające, szare

CARL KUHN & Co. w Wiedniu, I., Stefansplatz, Nr. 6. (2208-2-4)

Prawdziwą niefałszowaną

oryginalną normalną bieliznę z wełny owczej

i c. k. wyř. uprz.

patent. normal. kałesony do jazdy konnej

(fabrykauci Jan Hamf & Söhne, Schönlinde)

d staroza w uznanym najlepszym gatunku i po nader taniach cenach

tylko

Ignacy Kessler.

Główny skład w Wiedniu, I., Stephansplatz, Stock-im-Eisenplatz 7

Zamówienia z prowincji punctualnie za zaliczką. — Katalogi i cenniki darmo i oplatnie. (1799-148)

Uprasza się dookładnie uważać na adres.

Nauczyciel szkół średnich

udziela lekcji jez. i lit. niemieckiej, tudzież historii i lit. polskiej. Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności Wiel. P. Zaleski, profesor wyższej szkoły realnej w Krakowie. (2362-2-3)

Chustki i Chusteczki najrozmaitsze

otrzymaj w wielkim wyborze i poleca (1903-3-)

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie, Sukiennice L. 24.

Ceny bardzo niskie.



ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zadławieniu i t. p. — Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincję o 10 centów więcej. (2003 19-)

Do nabycia w aptece „pod złotą głową” Leona Rosnera w Krakowie.

Najtańsza, najlepsza, wypróbowana, brunatna powłoka drzewna.

BARTHLA ORYGINALNE KARBOLINEUM

powleczone płoty, szopy, składy, narzędzia gospodarze, podłogi i t. p. przed gniciem, grzybem, butwieniem i owadami. W stajniach działa odwanianio. 1 kilo starczy na 6 metr. sześcienn. Prospekt darmo. Gatunek zapewniony jako niezrównany. Paczka próbną 5 kilo. 1 zlr. 50 ct., 100 kilo 16 zlr. w Wiedniu. (1285-16 16)

Michał Barthel i Spółka w Wiedniu,

X., Keplergasse Nr. 20 (firma założona w roku 1781).

NATURALNY

Biliński zdroj szczawiowy!

Oddawna uznany zdroj leczniczy. Wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.

(1797-19-22) Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

NAJLEPSZE I NAJMODNIEJSZE

BERNEŃSKIE MATERYE NA UBRANIA

w odcinkach 3-10 metr., na kompletne ubranie za zlr. 6, 8, 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materye na paloty zimowe i zarzutki

w odcinkach 2-10 metr. na paloty zimowy lub zarzutkę za zlr. 6, 8, 10, 12, 15, 20, i wyżej.

steryl. pakietki na surduty myśliwskie Materye podszewkowe na zarzutki i

i wężkowy w odcinkach 2-10 m. zlr. 5, 6, paloty zimowe 1 metr. 1 zlr., 150, 2, 4

8 i wyżej.

Następnie materye na suknie dla wielob. duchowieństwa, peruwieny i doskiny na ubiory

salonowe, czarne i kolorowe tuffel poleca

SKŁAD FABRYCZNY DELIKATNYCH SUKIEN

WINCENTY NOWAK w Bernie mor.

Krautmarkt 13.

Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką; w pierwszym wypadku oplatna wysyłka. — Nieodpowiedni towar przyjmując napa röt. — Próbkii darmo i oplatnie (1794-8-15)

Adres telegraficzny
„Endhorn“
Wien.

End i Horn,

Wystawa wiedeń.
1889
srebrny medal
zasługi.

fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse 32,

dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowy jak: konstrukcje więzania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okna do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu, żelazne okna dla fabryk, szopy i stajen, bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzje stalowe najnowszej konstrukcji z przyrządem zwiążającym je, zastawy mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu szyny kolejowe do budowy, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.

Dla pp. ślusarzy wykonywują projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnymi warunkami.

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim. (1795-9-12)

In allen Buchhandlungen fl. 1:50 = M. 2:50 vierteljährlich.

Illustriertes Mode- und Familienblatt

WIENER MODE

Jährl.: 24 Hefte, 48 color. Modebilder, 12 Schnittmusterbogen.

Schnitte nach Mass gratis.

Wiedeńskie Wystawowe Losy po zlr. 1

Tylko mały Zapas.
11 losów 10 zlr.
16 losów 5 zlr. 50 cent. w. a.

Główna Wygrana 50.000 Zlr. Wartości.

(2167-26-)

Ciągnięcie już we Czwartek.

Losy po 1 zlr. w zarządzie loteryi wystawy w Wiedniu, II, w rotundzie; w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Ar. Eibenschütza, J. Grajowera, A. Holzera.

Bracia Brünnner

c. k. uprz. fabryka lamp naftowych
w Wiedniu, VI., Magdalenenstrasse Nr. 10.

Szczegółność!

Szczegółność!

W całym świecie ze wszystkich lamp, wystawionych na przeciąg powietrza, najwięcej rozpowszechnione i słynnie znane

wiedeńskie lampy Triumph

z patentowanym przyrządem do zapalania i gaszenia.

Niepotrzeba zdejmować cylindra przy zapalaniu. — Gaszenie płomienia bezwzględnie bezpieczne.

Nowość!

Nowość!

PALNIKI ELEKTRA

z patentowanym przyrządem do zapalania, stosowne do każdej lampy.

Lampy stojące i filarowe lampy stołowe kryształowe

Z UMBRELKAMI KORONKOWEMI.

Bardzo obfity wybór wszelkich rodzaj lamp wiszących i stołowych

bardzo gustownie wykonanych, po najtańszych cenach fabrycznych.

RYCINY I CENNIKI DARMO I OPLATNIE.

(2314-2-6)

Należy żądać wyrobu Brünnnera!



Do Szan. panów Weteranów z roku 1848—49.

Jak wiadomo, że celem przechowania pamięci, postanowiłem zebrać i ułożyć Album pamiątkowe z fotografii tych panów, którzy walczyli w legii polskiej, bądź w węgierskich pułkach na Węgrzech w roku 1848—49 walczyli.

Ponieważ zapowiedziane Album pamiątkowe jest już gotowe — przeto upraszam wszystkich tych Szan. Panów, którzy jeszcze nie nadawali swoich fotografii, aby raczyli nie odcinać się dłużej, gdyż z każdym rokiem ubywa nas niemało.

(2357-3-3) **F. Szybalski.**

Udziałem lekcji malowania

na blasze, porcelanie, drzewie, akwareli, stali i różnych innych materjach, przyjmuję także zamówienia w tym zakresie.

(2367-2-3) **Joanna Bójniewicz**
w Krakowie, ul. Bracka Nr. 10.

Zarząd dóbr Górka p. Szczepanowa, wysłał masło deserowe w pięciokilowych paczkach po 5 złr., kuchenne 4 złr. 50 c.

(2356-3-3)

PIWO PILZNEŃSKIE.

Generalna Reprezentacja Browaru Międzyzłazkiego zawiadamia Szanow. Publiczność, iż od 1 września b. r. sprzedaje 1/2-litrową flaszkę piwa pilzneńskiego z Browaru Międzyzłazkiego po cenie 14 ct. — Przy zakupie 15 butelek naraz, daje 16 jako rabat.

(2170-25) **Generalna Reprezentacja Browaru Międzyzłazkiego w Pilźnie, w Krakowie, ul. Poselska 15.**

30 kadzi dębowych

owalnych, 2 cale grubości, objętości od 12 do 25 hektolitrow, nowych i używanych w dobrym stanie, natychmiast do nabycia u **Adolfa Kugla** w Rzeszowie.

(2314-8-14)



Sukno.

Dobre i modne materye po bardzo tanich cenach. Próbkę do przetestowania najchętniej. PP. majstrów krawieckich, agentów i kupców, zapewniamy większy obrot, otrzymując na żądanie zbiory z 500 prób.

TUCHFABRIK-NIEDERLAGE „ZUM WEISSEN LAMM“ in Brünn. [1988-6-21]

Przed naśladowaniem ostrzegają się usilnie. CARBOLINEUM AVENARIUS

najbardziej powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwałe wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wytworzone, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gotowe, bramy i drzwi, wozy i plugi, służby myśliwskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieciem i grzybem. Każdy robotnik może skutecznie powłokę. 5 klg. opłatnie **złr. 1-90**. Desecki powłokane próbnym darmo. (1702-32-32)

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.

Jedyny bezwonną środek odzwierający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z kłosek, śmieci, stajen itp. Chemiczne czyste zapachy ochronnie przeciw zarazie u bydła i świń jako środek przeciwny do przemiany ran. Prospekt, świad. i przepisy używania darmo i opłat.

Fabryka karbolineum Amstetten Avenarius & Schranzhofer, Wien, III. Hauptstr. 84.

Paletot zimowy złr. 16, marynarka pakłowa (ciepła podszycia) złr. 7, mezyk złr. 13, również najlepsze gatunki ubiorów są zawsze na składzie u firmy **Heilmann Kohn & Söhne** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej L. 9, I. piętro. Filie we Lwowie, Czerniowcach, Przemyślu, Rzeszowie, Tarnowie, Bielsku, Opawie. (2327-11-52)

Zu beziehen durch jede Buchhandlung ist die preisgekrönte in 20 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr Müller über das

gestörte Nerven- und Sexual-System

Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (2180-4-52) **Eduard Bendt, Braunschweig.**

Biuro Informacyjne Nauczycielskie Me Stéphanie, Długa L. 7, poleca **Donę Polkę** z niemieckim, z bardzo dobrimi rekomendacjami. (2363-2-3)

WIEŃCE GROBOWE

batystowe, metalowe i t. d. po cenach fabrycznych do nabycia:

W MAGAZYNIE PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH St. Przybylskiego w Krakowie. Wysyłki na prowincję odwrotnie. (2340-3-5)

BIURO NAUCZYCIELSKIE Heleny Nowoleckiej w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 9.

Powiększa firma, jako specjalna w tym zakresie, przyjmuje zlecenia pod względem wyboru odpowiednich nauczycieli, nauczycielek i bon cudoziemskich, tak edukacji krajowej jak zagranicznej. (2351-2-3)

WILLA

na Zwierzynie, zbudowana z wielkim komfortem, z pięknym widokiem, jest do sprzedania. Bliska wiadomość przy ul. Garbarskiej pod Nr. 7, w podwórzu. (2348-2-12)

Ajentów

wszelkich działów poszukuje wszędzie do objęcia bardzo korzystnego zastępswa. Oferty pod „**Reutabell**“ przyjmuje biuro ogłoszeń **J. Danneberg**, w Wiedniu, I. Kam, fgsse Nr. 7. (2171-9-10)

Najlepszy francuski koniak i wina Bordeaux

poleca Szan. kupującym **Otto Wiener**, główny zastępca firmy **A. Brannens, Arachon-Bordeaux**, w Wiedniu, IX. Schotten-gasse 21, Thür 10. (2179-4-10)

VICHY

Administracja: w Paryżu, 8, Boulevard Montmartre. **PASTYLKI DO TRAWIENIA** wytworzone z źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu. **SOLE VICHY DO KAPIEŁ.** Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy. Dla uniknięcia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki: „Kompani wód Vichy“.

Dostac można w Krakowie w apt. W. Rodyka przy M. Ryku i w apt. K. Winiarskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Trauma. [2203-20-20]

Lwów, 21 stycznia 1888 r.

Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie. W załączeniu przesyłam należytą dla wyrozumienia Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarnie, jest bardzo dobre.

Z uszanowaniem **Dr. Franciszek Smolka,** Prezydent austr. Rady Państwa w. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.

Szanowny Panie Hofstätter! Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o laskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specjalnego lekarstwa 35—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypita została ostatnia butelka. Dlatego proszę o wysłanie mojej wiedzy, dlatego pospiesz o wysłanie nowego zamówienia. [2365-2-3]

Z szacunkiem **Józef Holubars w. r.**

Powołuje się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, kto y. h dla braku miejsca niemożę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczenia, mianowicie w **Wiedniu złoty medal, w Linzu złoty medal, w Kolonii n. R. srebrny medal i w Salzburgu srebrny medal**, mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania prawdziwego naturalnego wina węgierskiego, zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszą jedyną handlach win tudzież w aptekach w kraju i zagranicą.

Z wysokim szacunkiem **G. Hofstätter,** hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

BERNEŃSKIE resztki sukienne

na jesień i zimę rozsyła za gotówkę lub za zaliczką, po zadiwiająco tanich cenach, — tylko w dobrych gatunkach:

3-10 m. matery na ubranie	złr. 4-80
3-10 " " " lepszej	6-80
3-10 " " " dobrej	10-50
3-10 " " " najlepszej	16-50
2-10 " " na surdut	5-60
2-10 " " " dobr. złr. 22	16-—
2-10 " " pakłaku " złr. 3-40	4-20
2-10 " " " dobr. " 5-40	6-—

SKŁAD FABRYCZNY SUKIEN E. Flusser w Bernie mor. Dominikanerplatz 8. Próbkę darmo i opłatnie. — Niedopowiedni towar przyjmuje napowrót. (1793-9-20)

Masło

codziennie świeże 1 klg. złr. 1-50 i 1-20, kuchenne 1 klg. 90 ct. **Sery krajowe** po cenach niskich (2332-6-) poleca **Mleczarnia Dobrzyńskiej.**

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA: HERBATY Z RĄCZKA



która marka ochronna znajduje się na każdej paczce pochodzącej z mojego Magazynu. Prawie wszystkie znaczniejsze hande w Galicji prowadzą moje HERBATY z Rączką i sprzedają po cenach oryginal., które wydrukowane są na każdej paczce. Magazyn mój zakupuje bezpośrednio na głównym targu i sprowadza HERBATY przychodzące kanałem Szeskim w całych wagonach do Krakowa, przeto znaczne zmniejszenie frachtu konsumentom na korzyść wypadu. Każdy gatunek bywa pierwszy wypróbowany, i z powodu ciągłego wzmagającego się zapotrzebowania, zakupuje HERBATY korzystnie, obok czego są one zawsze świeże. Pierwszy transport, obejmujący cały wagon HERBAT tegorocznych jest już w drodze. Magazyn mój nie prowadzi żadnych artykułów kolonialnych, i cała uwaga interesu skierowana jest wyłącznie na dobroć i taniość HERBAT i na Wina, gdyż prowadzi jeszcze tylko Rumy, Arak, Cognac i Cukier dla dogodności kupującej Publiczności. Są też lubiane bardzo OKRUCHY HERBAT po cenach 1 złr. 40 c., 1 złr. 60 c. i 2 złr. za pół kilo. (2087-6-6)

MAGAZYN WIN I HERBAT Juliusza Groszego w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

ZMIANA LOKALU. Maryi Prauss w Krakowie

PRZENIESIONY ZOSTAŁ na ulicę św. Anny pod Nr. 3, na I. piętro (dawniej hotel Victoria).

Magazyn zaopatrzony został w najświeższe towary jesienne i zimowe, które w wielkim wyborze poleca:

- Materyały wełniane, jedwabne i wieczorowe;
 - Płaszcze, Okrycia, Żaklety i Wierzchy na futra;
 - Kapelusze paryskie;
 - Sznurówki paryskie i wiedeńskie;
 - Kwiaty, Pióra, Boa, Wstążki, Koronki, Hafty, Pasamantery, Bielizna prof. Jägera, Pończochy jedwabne i półjedwabne i t. p.
- (2139-13-15) **Towary doborowe. — Ceny umiarkowane.**

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. **Medal srebrny 1882.** **Medal srebrny 1881.** **Medal srebrny 1870.**

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, w Krakowie, Rynek 14. **MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.** Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistycznych, posiadam zawsze znaczny zapas wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonuję. (1303-22-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY. GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHOROCH. **Ceny umiarkowane.**

Odznaczony medalami na wielu wystawach gospodarczo-rolniczych. **Uznania diekejskich klubów.**

KWIZDY Korneuburski proszek pożywczy dla bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec. jest wedle długoletniego wypróbowania, regularnie podawany, pewnie działającym środkiem w braku apetytu, krwistym dojeniu, dla poprawy mleka. Doskonale uznany jako pomagający środek w opatrzeniu dolegliwości przyrządów oddechu i trawienia. — Cena pudełka 35 ct., wielkiego pudełka 70 ct. (414-8-11)

KWIZDY c. i k. wył. uprzyw. płyn przywrotczy (woda do mycia dla koni)

jest od dawna z najlepszym skutkiem używana woda do mycia dla nadania siły i wzmocnienia, przed i po wielkich znojach. Niezbędny środek pomocniczy przy opatrzeniu zwichlań, wykręcen, stywności ścięgien, w osłabieniu członków, porażeniach i puchlinach. Nadaje koniowi bodźca i czyni go zdolnym do znakomitych działań. — Cena flaszki 1 złr. 40 ct. Celem uchronienia się przed naśladowaniami, należy uważać na powyższy znak ochronny.

Franciszek Jan Kwizda, apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem, c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca wyrobów weterynaryskich.

KWIZDY Korneuburski proszek pożywczy dla bydła

KWIZDY c. i k. uprzyw. płyn przywrotczy są prawdziwe do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych państwa austriacko-węgierskiego.

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7, poleca Szanownej Publiczności swój **Skład zegarów i zegarków wszelkiego rodzaju** z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich. Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ściśle dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1993-22-)

Ceny zegarków: złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20. Najstosowniejsze na podarki, znajdujące się na składzie.

Szkatułki grające melodie polskie

DOM ZDROWIA

konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie, **ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY Dra Jana Gwiazdomorskiego w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,** dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacji itd., z wyłączeniem chorób zaraźliwych i umysłowych. Pokoje dla chorych należąco wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimno opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

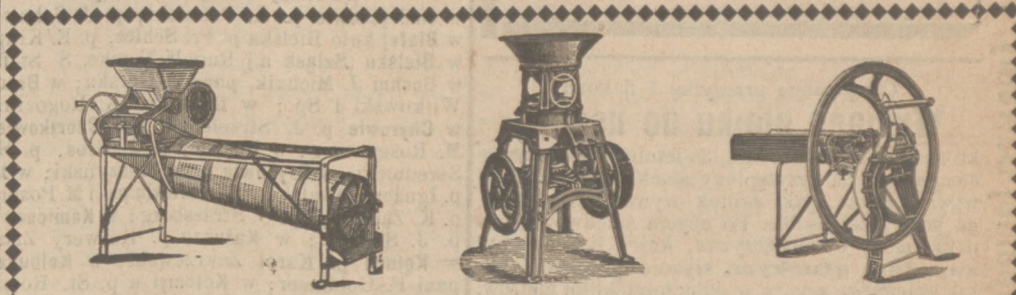
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. WSZELKIE KAPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, opieką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (2275-34-44)

Pierwsza krakowska pracownia sznurówek

w Ryku pod Nr. 11, nad magazynem p. Szudmaka, odznaczona medalem ministerstwa handlu na wystawie krajowej w r. 1887, poleca swoje słynne z dobroci wyroby, ręcząc za prawdziwy fiszbin i francuskie materye. Kroje francuskie, angielskie i niemieckie, zastósowane do ostatniej mody staniczków. **Redresery, gorsety** wzrost poprawiające i **pasy** dla Pań na składzie i na zamówienia. Zamówienia z prowincji uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. Uprasza się brać miarę: 1) objętość kibelci, 2) objętość w gorsie, 3) objętość w kłębach, 4) wysokość brykii. (2310-3-3) **F. Berger.**



Szwajcarskie i Manheimskie maszyny oryginalne, jakoto:

Młocarnie, Kieraty, Lokomobile, Młyńki do czyszczenia zboża, Wialnie, Trienry, Pompy do studzien i gujówki, Siewniki ręczne i rzędowe do wszelkiego zboża i specjalne do rzepaku i buraków cukrowych, Siewniki szerokokorzystne, Krajace do buraków, Maszyny do szatkowania kapusty, Maszyny do rozdrabniania ziemniaków, Gujotowniki, Szrotowniki, Młyńki do mielenia wszelkiego zboża, ręczne i do kieratu do 25 korey maki na dzień, Rozkruszacze makuchów, Plugi wszelkiego gatunku, Brony, Widły do siana, gujów i buraków, Grabie, Motyki oraz wszelkie inne Maszyny i Narzędzia do gospodarstwa potrzebne — **wyłącznie dla Galicji i Królestwa Polskiego**, po najumiarkowańszych cenach i dogodnych warunkach, są do nabycia u (1710-12-18) **J. B. Priwera w Krakowie, ul. Floryńska Nr. 32.**

20 Ziehungen in einem Jahre,

hievon schon am 31. October 1 Haupttreffer 10.000 Gulden ö. W. am 3. November 1 Haupttreffer 100.000 Lire Gold. am 14. November 1 Haupttreffer 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1ung. Kreuzlos	1ital. Kreuzlos	3% 100 Frcs 1 Serbenlos	1 Dombau-Los	10 Francs 1 serb Staatslos	1 Józsv-Los
Am 31. Octob. fl. 10.000 ö. W.	Am 3. Novemb. Lire 100.000 G.	Am 14. Novemb. Fr. 100.000 G.	Am 14. Jänner Fr. 100.000 G.	Am 1. März fl. 20.000 ö. W.	Am 14. Jänner Fr. 100.000.
Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Februar Lire 50.000 G.	Am 14. April Fr. 100.000 G.	Am 14. Juni Fr. 100.000 G.	Am 1. Sept. fl. 10.000 ö. W.	Am 13. Mai Frcs. 250.000
Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 G.	Am 14. Octob. Fr. 80.000 G.		Am 13. Sept. Frcs. 100.000.	Am 15. Juni fl. 10.000 ö. W.

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen. Wir erlassen diese vorzüglichsten Lose gegen Cassa coulant nach Tagescourse oder gegen 22 monatl. Raten zu 5 fl. oder gegen 28 monatl. Raten zu 4 fl.

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zu den nächsten Ziehungen am 31. October und 3. November.

Bei Bestellung erbitten wir die erste Rate und 20 kr. für Rückporto per Postanweisung. Die ferneren Einzahlungen können per Erlagschein, portofrei, geleistet werden. Verlosungs-Kalender und Ziehungslisten franco und gratis.

BANK- und WECHSLERGESCHÄFT (2218-2-3) **M. J. GUTH & COMP., WIEN, I., Kohlmarkt Nr. 5.**

Przed trzema tygodniami zgubiona została książka do nabożeństwa pod tytułem:
Oltarzysk Polski
w której się znajdowało wiele pism f. milijnych i świętych pamiatk w obrazkach. Oprawa była w szafie szafownicy, a futerał był rodzajem kobiteczki z tasma, którą się na ręce nosiło. Łaskawy znalazca raczy niniejszą książkę oddać na ulicę Wiślną pod Nr. 8, na I piętrze, za chętnym wynagrodzeniem. (2435)

Pierwsza koncesjonowana szkoła tańców
Karoliny z Szygowskich Witkay (2431-1)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 35.

ŚWIEŻE sliwki i powidła prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu pod firmą: (2436-1-6)
H. Kretschmer w Krakowie,
Rynek główny Nr. 10.

Polecam się Szanownej Publiczności do nauki gry na cytrze, smyczkowej i zwykłej (2433-1-2)
Jan Braun,
Kraków, plac WW. Świętych Nr. 11.

Demi-place
jest poszukiwane przez osobę wychowaną we Francji, która przez kilka naście lat zatrudniona była jako nauczycielka w najpiękniejszych domach. — Zapytać się przy ulicy Basztowej pod Nr. 5 na dole. (2390-1-3)

Winogrona! Polecam barwinogrona na woty koszyk 5 kilo i zhr. 60 et. Roszyska oddziennie, bardzo dobre opakowanie. — Adres: Trauben Export Geschäft, Hertz Nándor, Nagyvárad, (Ugarn). (2434-1-3)

Z powodu rozwiązania stądniny
w Naktie, są następujące knie, pełnej krwi, z wolnej ręki do sprzedania:
1. Chalili, bułany, zdolny do skoku, Kettelturm z Flory, ur. 81.
2. Velieta, czarnobruni, kl. od Adventura z Nevada, ur. 75.
3. Sogroddo, br. kl. od Gilles I. z Sunset, ur. 77.
4. Chrescentia, Chrysoptera, ur. 90.
5. Sabine, br. kl. od Chalili z Sogroddo, ur. 90.
Bliszej wiadomości udziela
Dyrektor Thiele,
z Rozbarku pod Bytomiem G. s.

J. H. Czackes,
HANDEL HERBATY — założony 1831 r.
w Brodach w Galicyi
poleca się jako znakomite źródło sprowadzania (2210-1-24)
herbaty.
Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

Otrzymałem przesyłkę 1 flakonu
Wyciągu oleju do uszów,
który sprowadziłem dla 35-letniego mężczyzny cierpiącego na przypływ słońca. Jest to rzeczywiście dziwne, jaki skutek wywarł ten środek na powyższą osobę. Po użyciu zaledwo 24 godzin, mógł on mężczyzna, który dawniej był zupełnie głuchym, słyszeć doskonale tak tak silnego zegara w odległości kilku metrów. Mężczyzna, któremu obecnie świat zupełnie inaczej się przedstawia, dziękuje Panu Bogu za tak znakomitą pomoc. (2385-1-6)
Aleksanderfeld.
Z wysokim szacunkiem
Gustaw Manzey.
Ten **Wyciąg oleju do uszów**
c. k. sekundaryzacja Dra Schipka, jest do nabycia wraz z opisem użycia po 1 zhr. 50 et. w aptece Leona Rosnera w Krakowie tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Za 3 zhr.
roszyskami bardzo piękną materję pakowania, 8 mtr. podwójnej szerokości, gładką, szarą, drap, brunatną, jakoteż w pięknych wzorach modnych krakowianych i w paski, stosowną na toalety na przechadzki, do domu i do gospodarstwa. Także wprost przydatną po rzeczywistych cenach fabrycznych. (2391-1-10)
Ozarny Kamgarn na suknie 6 zhr.
Firth & Gorge w Wiedniu,
I. Marc Aurelstrasse 3.
Probił darmo i oplatnie. Roszyska za załozką. Nieodpowiedni towar wymieniamy bez trudności.

Papier klosetowy 15 c.
Schottwienner Papierfabrik,
Wien, VII, Kaiserstrasse 76.
(2276-150-)
Odnaczone na wystawach powszechnych w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.

Na spłaty fortepiana
dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krotkie, tudzież pianina z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** zhr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od zhr. 280 do 350. Pianina od zhr. 350 do 600. (1742-39-)
Sklad fortepianów i sklad wyposazania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

Zakład masarski
przeprowadzający się z ul. Starowiśniej L. 4 na ul. **Św. Krzyża L. 13** (dom Wgo Kulczyńskiego)
i prowadzę tak jak dawniej, przyjmując do wędzenia oraz roboty po za domem, przyczem polecam moje znane z dobroci wędliny, mam zaszczyt podziękować Szan. Publiczności za tyloletnie zaufanie — polecam się nadal łaskawym względem (2432-1-2)
Jan Fischer, masarz.

Do Kapitalistów!!!
Zezer (drukarni), wszechstronnie wykształcony, zarządzający od kilkunastu lat większą drukarnią, mający koncesję na otwarcie drukarni, poszukuje wspólnika z kapitałem najmniej 5 tysięcy zhr. w. a. Porozumienie ustne może nastąpić każdej chwili. Oferty uprasza się adresować: **Compositur d'imprimerie, poste-restante w Krakowie.** (2286-3-3)

MAGAZYN MÓD Aleksandry Zamoyckiej
w Krakowie, Sukiennice Nr. 19,
poleca na sezon jesienny i zimowy kapelusze damskie w wielkim wyborze — pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie — modne woalki oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na suknie damskie przyjmuje i wykonuje takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancją po cenach umiarkowanych. (2190-7-12)
Modele paryskie.

Nowości w welnie na suknie damskie
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1894-9-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice 24.
Ceny bardzo niskie.

Biuro Nauczycielskie J. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse L. 3,
poleca nauczycielki i bony narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (221-21-25)

Za poręczeniem! Niema nic lepszego nad francuską Masę
DO ZAPUSZCZANIA miękich i twardych podłóg.
JEDYNY SKŁAD: Alojzy Hübner we Lwowie
przy ul. Karola Ludwika, Nr. 13.
Składy na prowincyi:
w Andrychowie p. A. Pukalski, p. J. Schmitzer; w Białej koło Bielska p. Fr. Schleg, p. E. Kruppa; w Bielsku (Szląsk a.) Rudolf Tomke, S. Steffan; w Bochni J. Michnik, pani F. Górka; w Brodach Witoski i Sp.; w Buczacu K. Rogoziński; w Chyrowie p. J. Szczęsleński; w Czortkowie p. M. Rosenzweig; w Grybowie p. A. Muszyński; w Jasie p. Ignacy Kowalski; w Jarosławiu p. M. Kosiński; w K. Zabłotny, p. O. Strassberg; w Kamionie Str. p. J. Skienka; w Katuszu p. K. Sawery Zięzka; w Kętach p. Karol Zakrzewski; w Kolbuszowie p. F. Goldamer; w Kotoniu p. St. Romano; w Krakowie p. Fr. Lenert, p. P. Jadwiga; w Michał Karas, p. J. Koss, p. Nagel, p. Roman Drobner; w Józef Sklarczyk; w Krzeszowicach p. Jan Sanak; w Leżajsku p. S. Pomeranz; w Lisie p. R. Barański; w Łanucie p. I. Cetnarski; p. G. Bałucki; w Mielcu p. I. Fintowska; w Moderowie p. Wł. Goral; w Nowym Sączu p. Kosterkiewicz; w Oświęcimiu p. St. Dolikowski; w Przemyślu p. Ludkiewicz i Sp.; p. W. Bartoszyński; w Sanoku p. A. Duganowski; w Samborze p. Bronisław Maniak; w Stanisławowie p. W. Walder; w Tarnobrzegu p. J. Giziński i Syn; w Tarnowie p. S. Schars; p. A. Müldner i Sp.; p. S. Szajna; w Tarnopolu p. T. Rozumiłowski; w Ustrzykach p. W. Rutkowska; w Wadowicach p. I. Pohl, p. A. Keiner; w Złoczowie p. J. Kordecki; w Złymu p. Aleks. Waniek; w Żółkwi p. J. Olearczyk. (2135-9)

Dra WEBBA
c. k. wyl. uprz. angielska flanel, koszula wierzchnia z autemat. ogrzewaczem ciała. Patent w Austrii, Węgrzech i zagranicą. Nieodwrotnie spodnie ubranie dla cierpiących na dolne części ciała, miśnych, oficerów, gospodarzy wiejskich i wszystkich chcących swe zdrowie stale utrzymać, bardzo gustowna i dobrze leżąca przez wszystkich lekarzy gorąco polecana. Cenniki i probi materyi rozsyła się oplatnie **Deutsche Wollwaren Fabrik (S. Goldmann) Dresden i.** (2030-5-14)

Dzienny targ sprzedaży mięsa w Wiedniu, III. Grossmarkthalle.
ARNOLD BAUER
mianowany przysięgłym zarządcą ze strony Magistratu stołecznego miasta Wiednia, poleca się do sprzedaży mięsa wołowego, cielęciny, baraniny i wieprzowiny, tudzież cieląt, bitych wieprzków, baranów, jakoteż rozmaitej drozyny, z zapewnieniem najpiękniejszych cen targowych i rzetelnej, punktualnej usługi. Adres dla przesyłek wszelkiego rodzaju: **ARNOLD BAUER, III. Grossmarkthalle, Wien.** (2025-6-26)
Pozyski kolejowe przyjmuje bez opłaty frachtu.

Wiedeń, dnia 23 października 1890 r.
AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
Zimmermann,
vicegubernator.
Siegl, jeneralny radca.
Leonhardt, jeneralny sekretarz.

Artykuł 14 statutow Banku austriacko-węgierskiego, 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriaccy i węgierscy.
Artykuł 15 statutow: Od uczestnictwa w walnym zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub caci, dopóki trwa to ograniczenie;
Artykuł 18 statutow: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnięciach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przyniotach, ma tylko jeden głos.
Artykuł 19 statutow: Gdy akcyę opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten może być przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyi, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przyniotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadanie akcyi, udzielni do uczestnictwa w walnym zgromadzeniu. (2393)

Józef Rudnicki w Krakowie
poleca: (2299-1-)
szlafroki męskie, kamizelki z rękawami, pończochy do polowania, kapelusze i czapki zimowe, derki do powozów.

Według przepisów
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
sporządzona najczystsza szczerwa jako napój codzienny zalecona
WODA SODOWA HIGIENICZNA wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz. pod kontrolą
Komisji przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie właściciele Zakładu.
Brozurki i cenniki przesyła się franco.

Kąpiele mułowe Pöstyén (PISZCZANY).
WSZYSTKIE KĄPIELE ZOSTAJĄ przez zime
otwarte. Pokoje w hotelu kuracyjnym od 2 zhr. tygodniowo wzywy — Niema taksy kuracyjnej. — Lekarze ordynują. — Wyjaśnien udziela najchętniej (2402-1-5)
główna dzierżawa.

Brockmanna Krezolina
POPRAWNA CREOLINA
najlepszy, najtańszy środek przeciwgnilny, przeciwpasorzytny i odwianiający w parach, świerzbie, grzdzie końskiej, grzdzie psiej, zarazie pyska i rale. Zbadany i polecony przez c. i k. wojskowy zakład weterynarski w Wiedniu, Budapeszcie i Lwowie. 25 kilo 16 zhr., 10 kilo 7 zhr. Poczta paczka 5 kilo trutto zhr. 3-50. Próba butelka 400 gr. 50 et. (2389-1-10)
Brockmanna balsam krezolinowy (maść)
uznany jak żaden inny środek w ranach wszelkiego rodzaju, świerzbie, raku strzałek, gnicu strzałek, najznakomitszy środek do konserwowania kopyt. Z powodu taniej ceny znajduje maść krezolinowa w praktyce weterynarskiej bardzo zastosowanie. 1 paczka 1/4 kilo 1 zhr. 10 et., 100 gramów 45 et.
Główny skład hurtowny dla Krakowa ma F. Lenert, hurtowny skład ma Roman Drobner.
Centralny skład rozsytkowy:
Franc. Jan Kwizda, apt. obwod. w Korneuburgu p. Wiedniem, c. i k. austr. i król. rum. nadworny dostawca wyrobów weterynarskich.

Bank Austriacko-Węgierski.
W miesiącu lutym 1891 r. odbędzie się w Wiedniu XIII. zwyczajne posiedzenie roczne walnego zgromadzenia
BANKU AUSTRYACKO-WĘGIERSKIEGO.

Zaprasza się akcyonaryuszów, mających prawo głosowania*), którzy w ogólnym zgromadzeniu Banku austriacko-węgierskiego na rok 1891 jako członkowie chcą brać udział, aby najpóźniej do niedzieli 30 listopada 1890 r. do godziny 12ej w południe dwadzieścia na swe nazwisko opiewających, przed lipcem 1890 r. datowanych akcyj Banku austriacko-węgierskiego, wraz z arkuszami kuponowemi, złożyli lub winkulowali w Zakładzie głównym Banku w Wiedniu, lub też w Budapeszcie, albo w jednej z Filij Banku.
Porządek dzienny, miejsce i godzina walnego Zgromadzenia oznajmione będą zawczasu członkom przez obwieszczenie w dziennikach urzędowych, wychodzących w Wiedniu i Budapeszcie.

Wiedeń, dnia 23 października 1890 r.
AUSTRYACKO-WĘGIERSKI BANK
Zimmermann, vicegubernator.
Siegl, jeneralny radca.
Leonhardt, jeneralny sekretarz.
Artykuł 14 statutow Banku austriacko-węgierskiego, 1: W walnych zgromadzeniach Banku austriacko-węgierskiego uczestniczyć mogą tylko obywatele austriaccy i węgierscy.
Artykuł 15 statutow: Od uczestnictwa w walnym zgromadzeniu jest wyłączony:
a) kto nie używa w zupełności praw obywatelskich, mianowicie zaś ten, do czyjego majątku otwarto postępowanie krydalne, dopóki się nie skończy;
b) kto wskutek wyroku sądu karnego ograniczony jest w swoich prawach cywilnych, politycznych lub caci, dopóki trwa to ograniczenie;
Artykuł 18 statutow: Każdy członek walnego zgromadzenia przybyć może tylko we własnej osobie i nie może przysłać pełnomocnika, a w obradach i rozstrzygnięciach, chociażby uczestniczył w rozprawach w rozmaitych przyniotach, ma tylko jeden głos.
Artykuł 19 statutow: Gdy akcyę opiewają na osoby prawne, na kobiety lub więcej uczestników, ten może być przybyć na walne zgromadzenie i wykonać prawo głosowania, kto okaże pełnomocnictwo właścicieli akcyi, o ile ci są obywatelami austriackimi lub węgierskimi. Pełnomocnicy jednak powinni być na mocy osobistych przyniotów (artykuły 14 i 15), wyjąwszy posiadanie akcyi, udzielni do uczestnictwa w walnym zgromadzeniu. (2393)

Lekcyj muzyki udziela **M. Jelska** przy ul. Karmelińskiej pod (2290-5-6)
Pokoje umeblowane z wiktorem lub bez wikt, przy ul. Karmelińskiej Nr. 43. na I piętrze. (2289-5-6)

LOUVRE
SUKIENNICE Nr. 16.
Zawiązawszy stosunki z najpiękniejszymi domami Paryża i Wiednia, jesteśmy w możności dawać najwykwintniejszy, najwyższej dobroci towar, po cenach nader niskich.
„Louvre“ zaopatrzony przez rok cały w najnow. towary każdego sezonu.
Specyalność „Louvre“
KAPELUSZE DAMSKIE I DZIECIENNE.
PARASOLE I PARASOLKI DAMSKIE.
PRZYBRANIA BALOWE I WIECZOROWE.
GORSETY I SZNUROWKI DAMSKIE.
WACHLARZE DAMSKIE.
KWIAŁY PARYSKIE, PIÓRA STRUSIE I FANTAZYJNE.
SUKNIE PASOWANE.
WOALE I WELONIKI.
PERFUMERYE FRANCUSKIE I ANGLIJSKIE.
WODA KOŁOŃSKA ORYGINALNA.
Wszystkie towary paryskie są poświadczane oryginalnymi fakturami; — wiedeńskie pochodzą z najpiękniejszych renomowanych fabryk.
Zamówienia z prowincyi załatwia się za pobraniem pocztowym, nie rachując kosztów opakowania. (2089-16-)

KAPIELE Dr. LAMAU w PARYŻU
Wyleczył **PODAGRY, BOLEŚCI** w krzyczach i z wszelkich cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąć jedną kąpiel ciepłą z płynem Dr. LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpeli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.
We Lwowie w apt. PP. Mikolacha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt. PP. Redyka i Wisniewskiego. (1885-8-)

Molla proszki Seldlickie.
Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najpoważniejszych chorobach żołądka i trawienia, w brzośkach, kurozach żołądka, zgadgmienniu, zgadgach, chronicznem zapaleniu stołca, w cierpieniach wątroby, zastojach krwi oraz hemoroidach i w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnił od wielu lat tym proszkiem obzerne wylecie.

Wodka francuska i sól Molla
Jako weteran do skutecznego opatrywania gości, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i spaliżarów, ból głowy, uszów i zębów, jako kompresy we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą smieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwołnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 ont.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek w cierpieniach płuc i piersi przeciw skrofulom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów, tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wtych dzieci. (1893-41-50)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zhr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szanowną Publiczność wyrażnie zgada preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy mają: w KRAKOWIE K. Wisniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gralowski apt., M. Jaworński i St. Feintuch knp. — w BIAŁYM E. Keler apt., w BRODACACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek. — w GURAHUMOR E. Botek aptek. — w JAROSŁAWIU J. Wielecki aptek. — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., w NOWYM SĄCZU W. Filip apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., G. Schalter i Sp., — w SAMBORZE C. Marech apt., — w SOKALU E. Wysocki apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Janurógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka H. Wierzyński, Fr. Leszczyński, Tad. Scharr, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wronski apt.

G. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANTOWE.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórze):		Przyjazd do Krakowa (Podgórze):	
6:15 rano (poc. mieszany Nr. 7) z Krakowa (K. K. L.)	do Oświęcimia, Wiednia.	5:42 rano (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórze-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącz.
6:35 " (poc. miesz. Nr. 354) do Oświęcimia, Wiednia.		5:56 " (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórze-Bonarki	
6:50 " (poc. miesz. Nr. 354) do Podgórze-Bonarki		6:02 " (poc. miesz. Nr. 2432) do Krakowa (K. Półn.)	
9— rano (poc. miesz. Nr. 2433) z Krakowa (K. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącz, Orłowa, Chyrowa, Stryja.	6:30 " (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (K. K. L.)	
9:37 " (poc. osobow. Nr. 312) do Podgórze-Płaszowa		10:19 rano (poc. mieszany Nr. 353) do Podgórze-Bonarki	z Wiednia, Oświęcimia, Żywca.
9:59 " (poc. osobow. Nr. 312) do Podgórze-Bonarki		10:35 " (poc. mieszany Nr. 353) do Podgórze-Płaszowa	
2:05 popoł. (poc. miesz. Nr. 2435) z Krakowa (K. Półn.)	do Oświęcimia, Wiednia.	10:37 " (poc. miesz. Nr. 2434) do Krakowa (K. Półn.)	
2:44 " (poc. mieszany Nr. 356) do Oświęcimia, Wiednia.		3:47 popoł. (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórze-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącz.
3:01 " (poc. mieszany Nr. 356) do Podgórze-Bonarki		4:03 " (poc. miesz. Nr. 2438) do Krakowa (K. Półn.)	
6:55 wiecz. (poc. miesz. Nr. 2431) z Krakowa (K. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.	4:13 " (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórze-Płaszowa	
7:32 " (poc. osobow. Nr. 318) do Podgórze-Płaszowa		8:47 wiecz. (poc. mieszany Nr. 357) do Podgórze-Bonarki	z Oświęcimia.
7:55 " (poc. osobow. Nr. 318) do Podgórze-Bonarki		9:06 " (poc. mieszany Nr. 357) do Podgórze-Płaszowa	
		9:38 " (poc. pociąg Nr. 2) do Krakowa (K. K. L.)	
Odjazd z Tarnowa:		Przyjazd do Tarnowa:	
4:46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.		12:15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.	
9:54 " (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.		11:12 przedpół. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącz, Stryja, Chyrowa.	
2:39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącz, Chyrowa, Stryja.		7:40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.	

Czas podany jest według zegaru pociągowskiego. [2511-11-]
Rozkłady jazdy w formie kieszonkowej nabyć można po cenie 5 ent. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Rępdca drukarni **Józef Zakocinski,**